2700 egz.

Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. Nr. 6 (42).



Dziennik Urzędowy

KURATORJUM OKRĘGU SZKOLNEGO LUBELSKIEGO

Lublin, Czerwiec 1932 r.

TREŚĆ.

Część urzędowa.

A. (Zarządzenia ogólne).

Pozycja. Str.

Okólniki i pisma okólne do P. P. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych w okręgu:

33. *w sprawie ochraniania ułodzieży od szkodliwych następstw upałów* . . . 172

B. (Szkolnictwo powszechne).

34. *w sprawie rocznych sprawozdań z działalności społeczno-oświatowej pozaszkolnej* 173
35. *w sprawie rocznych sprawozdań ze stanu wych. fiz. w szkołach powszechnych* . 174
36. Ruch służbowy 176
37. Komunikaty 187
38.

Część nieurzędowa.

Józef Szenk — O pracy w kołach krajoznawczych młodzieży szkolnej . . 178
Aleksander Kosiba — O konieczności pracy krajoznawczej w szkole . . 182
Henryk Zwolakiewicz — Koło krajoznawcze w szkole powszechnej . . . 184
Florentyn Kotliński — Jak prowadzę krajoznawstwo w szkole poowszechnej . 186
Janina Lesserówna — Uwagi o koedukacji w Kołach Krajoznawczych młodzieży szkolnej 187
M. Szczęsna Urszulanka — Koło Krajoznawcze przy Gimnazjum S. S. Urszulanek w Lublinie 189
Józef Mikulski — O potrzebie szerszego uwzględniania znajomości najbliższej okolicy przy nauczaniu geografji Polski 191
Dr. A. Chałubińska — Wycieczka szkolna w świetle zainteresowań młodzieży 193
Przegląd prasy pedagogicznej 196
Komunikaty 197
Nowe wydawnictwa 200

I. CZĘŚĆ URZĘDOWA.

OKÓLNIKI i PISMA OKÓLNE do P. P. Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj państwowych i pryw. szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli i szkół zawodowych w okręgu:

33.

MINISTERSTWO
Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
—o—
Warszawa.

Odpis.

OKÓLNIK Nr. 74
z dnia 20/V 1932 r. (I. WF-2214/32)

w sprawie ochraniania młodzieży od szkodliwych następstw upałów.

Wobec zbliżającej się ciepłej pory i możliwości wystąpienia upałów, w celu zabezpieczenia dziatwy i młodzieży szkolnej od szkodliwych następstw zbyt wysokiej temperatury powietrza zarządzam, co następuje:

1) W porze ciepłej, tam gdzie otoczenie szkoły na to pozwala, a już bezwarunkowo po wsiach, lekcje w klasach odbywać się winny, jeśli nie przy otwartych oknach, to przynajmniej przy uchylonych nadświetlach (oberluftach).

2) W dni upalne programy wszelkich uroczystości, na których gromadzi się młodzież z całej szkoły w jednem pomieszczeniu, należy skracać, a same pomieszczenia, natłoczone młodzieżą, starannie i często przewietrzać.

3) T. zw. szkolne święta sportowe, święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego i związane z niemi pokazy i ćwiczenia cielesne należy organizować w ten sposób, by nie przetrzymywać zbyt długo młodzieży na otwartem powietrzu pod palącemi promieniami słońca w godzinach południowych.

4) W wyjątkowych przypadkach, przy ciepłocie, wynoszącej ponad 35°C, dyrekcje i kierownictwa szkół, zwłaszcza mieszczących się w budynkach i lokalach nieodpowiednich, mogą zezwalać na zakończanie zajęć szkolnych już o godzinie 11-ej przed południem. zawiadamiając o tem, gdy chodzi o szkoły średnie—Kuratorja, gdy chodzi o szkoły powszechne – Inspektoraty szkolne.

Podsekretarz Stanu
(—) *Kazimierz Pieracki.*

B. (Szkolnictwo powszechne).

34.

W sprawie rocznych sprawozdań z działalności społeczno-oświatowej pozaszkolnej.

Okólnik Nr. 27 z dnia 20 maja 1932 r.

Obecne stadjum rozwojowe pracy społeczno-oświatowej na terenie Lubelskiego Okręgu Szkolnego wymaga wzmożonego wysiłku w kierunku przystosowania form pracy do warunków i potrzeb terenowych oraz w kierunku większego zracjonalizowania organizacji i metod tej pracy. Osiągnięcie tych zamierzeń może być uskutecznione jedynie w oparciu się na dokładnej znajomości dokonanego już w tej dziedzinie dorobku oraz na trzeźwej orjentacji w aktualnych tendencjach rozwojowych tej pracy. Wynika z tego potrzeba ustalenia zasad systematycznej akcji sprawozdawczej z działalności pozaszkolnej społeczno-oświatowej i społeczno-gospodarczej na terenie poszczególnych powiatów Okręgu w celu dostarczenia Kuratojum oraz Panom Inspektorom Szkolnym materjałów, które mogłyby stać się podstawą do dalszych poczynań.

W tym celu zarządzam, by Panowie Inspektorowie przedkładali mi każdego roku do 15 lipca szczegółowe sprawozdania z dokonanej w ciągu ostatniego roku szkolnego na terenie powierzonych im powiatów akcji społeczno-oświatowej i społeczno-gospodarczej, inicjowanej i prowadzonej przez istniejące na terenie danego powiatu organizacje społeczne, jak również przez szkoły, jeżeli prowadzą one pozaszkolną działalność oświatową oraz przez wybitniejsze jednostki prywatne.

Sprawozdania te winny obejmować dane, dotyczące działalności organizacyj społeczno-oświatowych oraz społeczno-gospodarczych na terenie powiatu oraz informacje, odnoszące się do stanu i rozwoju poszczególnych form pracy społeczno-oświatowej, jak kursy wieczorowe, uniwersytety powszechne, uniwersytety niedzielne, świetlice, bibljoteki i czytelnie, teatry, chóry i kapele ludowe, orkiestry strażackie, domy społeczne (ludowe) i t. p.

W celu ujęcia akcji sprawozdawczej w jednolite formy zostaną osobno przesłane Panom Inspektorom specjalne formularze sprawozdawcze oraz instrukcje w sprawie ich wypełnienia. W powiatach, zatrudniających specjalnych instruktorów oświatowych, omawianą tu pracę sprawozdawczą należy powierzyć im do wykonania, w tych zaś powiatach, które instruktorów oświatowych nie posiadają, mogą P. P. Inspektorowie w bież. roku szkolnym wykonać pracę przy pomocy specjalnie zaangażowej w tym celu jednostki z pośród czynnych nauczycieli danego powiatu, której Kuratorjum wypłaci za tę pracę wynagrodzenie na wniosek P. Inspektora.

Za ścisłość podanych dat i przedstawionych faktów ponosi odpowiedzialność Inspektor Szkolny.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St Lewicki.*

29.

W sprawie rocznych sprawozdań ze stanu wychowania fizycznego w szkołach powszechnych Okręgu Szkolnego Lubelskiego

z dn. 25/V 1932 r. Nr. I/W. F. 4499/32.

Roczne sprawozdanie ze stanu wychowania fizycznego w szkołach powszechnych, nadsyłane każdego roku do Kuratorjum zgodnie z obowiązującemi w tej sprawie zarządzeniami, nie stanowią materjału, który mógłby być w pełni zużytkowany dla celów statystycznych i orjentacyjnych.

W związku z tem unieważniam dotychczasowe zarządzenia Kuratorjum w powyższej sprawie i proszę P. P. Inspektorów o wydanie Kierownictwom wszystkich szkół powszechnych w okręgu polecenia, by sprawozdania ze stanu wych. fiz. opracowywały ściśle w/g niżej podanego schematu.

Odpowiedzi powinny być jasne i zwięzłe, lecz pełne i wyczerpujące, gdyż tylko tak sporządzone sprawozdania przedstawiają właściwą i pożądaną wartość.

W odniesieniu do poszczególnych punktów schematu należy podać:

ad 1) krótki opis lokalu (sala gimnastyczna, rekreacyjna, korytarz i t. p.) i boiska, względnie innego terenu, służącego do ćwiczeń cielesnych dziatwy, wraz z wymiarami tych objektów (długość, szerokość);

ad 2) ilość przyrządów gimnastycznych, przyborów do zabaw i gier, oraz sprzętu sportowego jak łyżwy, sanki, narty, łodzie i t. p., znajdujących się w szkole;

ad 3) przy kwalifikacjach prowadzączch w. f. datę i miejscowość przesłuchanych przez nich kursów wych. fiz.;

ad 4) ilość godzin ćwiczeń cielesnych w poszczególnych oddziałach (ze względu na różny stopień organizacyjny szkoły i pewną redukcję godzin niektórych przedmiotów, ilość tych godzin może być różna w różnych szkołach tego samego typu);

ad 5) krótki opis warunków terenowych w bezpośredniem sąsiedztwie szkoły, lub w najbliższej okolicy, sprzyjających rozwojowi takich sportów jak łyżwiarstwo, saneczkarstwo, narciarstwo, wioślarstwo i pływanie;

ad 6) kiedy została założona drużyna harcerska, jej stan liczbowy, nazwiska opiekuna i drużynowego, ich przygotowanie fachowe do tej pracy, oraz krótką charakterystykę zakresu, kierunku i poziomu prac drużyny;

ad 7) takie organizacje jak: L. O. P. P., Polski Czerwony Krzyż, Liga Morska i Kolonjalna, Kółko Sportowe, P. W., nazwiska ich opiekunów i kierowników, oraz charakterystykę pracy jak pod pkt. 6-tym.

ad 8) ilość odbytych wycieczek, punkt końcowy wycieczek, ich cel i charakter, np. [Drohiczyn — historyczna jednodniowa, w jedną stronę pieszo 15 km., z powrotem łodziami]—, kto był jej (ich) kierownikiem, jaki był udział w niej członków grona nauczycielskiego.

ad 9) np. a) czy dziatwa zaopatrzona jest w kostjumy ćwiczebne,
b) czy i z jaką pomocą pod względem w. f. spieszy szkole miejscowe społeczeństwo, Dozór, Opieka Szkolna, Komendant Powiatowy P. W. i inni,

Wzór arkusza sprawozdawczego.

Stopień organiz. szkoły ____________

Miejscowość ____________

Gmina ____________

Powiat ____________

Stan wychowania fizycznego w szkole

w r. szk. 1931/32

1	2	3	4	5	6	7	8	9
a) Sala gimnastyczna b) boisko szkolne c) ich wymiary w m^2.	a) Przyrządy gimnastyczne b) przybory do zabaw i gier c) sprzęt sportowy	a) Nazwiska prowadzących w. f. w szkole b) ich kwalifikacje specjalne z w. f.	Ilość godzin ćwiczeń cielesnych w poszczególnych oddziałach	Warunki do uprawiania sportów w danej miejscowości	Drużyna harcerska	Inne organizacje	Wycieczki turystyczno-krajoznawcze	Uwagi dodatkowe

c) czy i jaki sprzęt sportowy własny, posiada dziatwa szkolna,

d) jakie sporty uprawia dziatwa z inicjatywy i pod kierunkiem szkoły,

e) jakie ćwiczenia prowadzone są w szkole w okresie jesiennym i zimowym (odpowiadają szkoły, które nie mają lokalu do ćwiczeń).

W ten sposób opracowane sprawozdania powinny być przesłane do właściwych Inspektoratów najpóźniej do końca czerwca każdego roku.

P. P. Inspektorzy opracują je alfabetycznie gminami również ściśle w/g podanego wzoru i prześlą do Kuratorjum **w nieprzekraczalnym terminie do końca sierpnia każdego roku.**

Arkusze sprawozdawcze z poszczególnych szkół pozostaną w aktach, do użytku P. P. Inspektorów.

Kurator Okręgu Szkolnego

(—) *St. Lewicki.*

36.

RUCH SŁUŻBOWY.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

powierzono pełnienie obowiązków:

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	w charakterze	Nr.
Aleksandrowiczówna Jadwiga	naucz. szkoły zawod. żeńsk. w Lublinie	okręg. wizyt. szkół	BP. 4641/32

przeniesieni:

NAZWISKO i IMIĘ	ze stanowiska	na stanowisko	Nr.
Żuchowicz Józef	radcy K. O. S. Pomorskiego	radcy K. O. S. Lubelskiego	BP. 5945/32

Szkolnictwo zawodowe.

mianowani:

NAZWISKO i IMIĘ	na stanowisko	miejscowość	Nr.
Aleksandrowiczówna Jadwiga	naucz. państw. szkoły zawod. żeńsk.	w Lublinie	BP. 3502/32

Administracja szkolna I instancji.

mianowani:

NAZWISKO i IMIĘ	na stanowisko	miejscowość	Nr.
Kurcz Franciszek	prow. zast. insp. szkoln.	w Tomaszowie Lub.	BP. 4456/32

Szkolnictwo powszechne.

przeniesieni na własną prośbę:

NAZWISKO i IMIĘ	ze szkoły	do szkoły	Nr.
Bartychówna Janina	w Kolanie	w Wohyniu	BP. 1537/32
Tropaczyńska Janina	w Józefowie	w Kowali	BP. 1815/32
Margrafowa Aniela	w Wólce	w Lublinie Nr. 8	BP. 2415/32
Skrzypek Jan	w Lublinie Nr. 10	w Lublinie Nr. 2	BP. 2811/32
Gucwowa Jadwiga	w Lublinie Nr. 8	w Lubiinie Nr. 9	BP. 2650/32
Staniec Marjan	w Bełżycach	w Lublinie Nr. 1	BP. 2360/32
Najdowa Zofja	w Świerżach	w Siedliszczu	BP. 2484/32
Opalówna Natalja	w Lublinie Nr. 8	w Lublinie Nr. 7	BP. 2721/32

przeniesieni w stan pozasłużbowy:

NAZWISKO i IMIĘ	stanowisko	Miejscowość	Nr.
Albińska Genowefa	naucz. szkoły pow.	Łopiennik Górny	BP. 1881/32

37.

KOMUNIKATY.

Wakacyjne kursy oświaty pozaszkolnej.

Władze Szkolne organizują w mies. lipcu 1932 r. dwa kursy dla nauczycielek i nauczycieli, uczestniczących w pracy społeczno-oświatowej wśród dorosłych.

W Kazimierzu n/Wisłą odbędzie się **kurs teatralny** z uwzględnieniem muzyki i śpiewu. W kursie tym mogą brać udział nauczycielki i nauczyciele szkół powszechnych, którzy oddają się już pracy teatralnej, a chcieliby wiadomości swoje z tej dziedziny pogłębić. Prelegentami na kursie będzie szereg wybitnych fachowców: profesorowie Szkoły Dramatycznej w Warszawie, zawodowi aktorzy teatrów warszawskich i społecznicy. Uczestnicy kursu przerobią dokładniej teoretycznie i **praktycznie** takie zagadnienia: organizacja zespołu teatralnego, reżyserja, charakteryzacja, mimika i gest, efekty sceniczne, dekoracja, śpiew, muzyka, taniec, inscenizacja pieśni i obrzędów, teatr improwizowany i t. p. Słuchacze w czasie trwania kursu zorganizują trzy widowiska teatralne.

W Nałęczowie zaś, odbędzie się również w mies. lipcu 1932 r. **kurs dla nauczycielek pracujących wśród kobiet.** Na kursie będą omówione różne formy pracy społeczno-oświatowej kobiet. Kurs ten przeznaczony jest wyłącznie dla nauczycielek. Na kursie prelegentkami będą wybitne działaczki na terenie ruchu kobiecego, a kierowniczką kursu będzie p. posłanka Marja Jaworska.

Obydwa te kursy odbędą się w miejscowościach letniskowych i, poza zdobyciem pożytecznych wiadomości, dadzą gruntowny wypoczynek. Zajęcia bowiem na kursach będą tak zorganizowane, by uczestnicy mogli znaleźć czas na wypoczynek po całorocznej pracy.

Ponieważ liczba uczestników kursów musi być ograniczona, należy dość wcześnie nadsyłać zgłoszenia na jeden z wymienionych kursów na ręce P. Inspektora Szkolnego tego powiatu, w którym zainteresowany (a) nauczyciel (ka) pracuje.

Bliższych informacyj — udzieli w razie potrzeby — Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie.

Wystawa Szkół Zawodowych woj. lubelskiego i wołyńskiego w Lublinie.

Dnia 22 maja b. r. Pan Kurator O. S. Lubelskiego St. Lewicki, wobec Przedstawicieli Władzy, Urzędów i Towarzystw oraz zgromadzonej Publiczności, po przemówieniach Przewodniczącej Komitetu Pani J. Sasorskiej i Dyrektora Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie Pana T. Millera, dziękując za duży wysiłek Komitetowi Wystawy i Towarzystwu Popierania Kształcenia Zawodowego oraz Wszystkim tym, którzy do urządzenia Wystawy przyczynili się, dokonał symbolicznego jej otwarcia. Eksponaty znalazły pomieszczenie w 3 piętrowym gmachu Państwowej Szkoły Przemysłowo-Handlowej Żeńskiej przy ul. Spokojnej 10 i zostały zgrupowane według typów szkół. Mamy przegląd prac uczniowskich szkół: technicznych 2 (1 woj. lub., 1 woj. woł.), rzemieślniczo-przemysłowych 10 (7 woj. lubel., 3 woj. woł.), zawodowych żeńskich 6 (woj. lubel.), handlowych 6 (5 woj. lub., 1 woj. woł.), ogrodniczych, rolniczych i gospodarstwa wiejskiego 8 (7 woj. lub., 1 woj. woł.). Nadto znajdują się: dział statystyczny i psychotechniczny Izby Przemysłowo-Handlowej w Lublinie, stoiska księgarń Arcta, Gebethner-Wolff i św. Wojciecha oraz stoisko Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Lubelskiego. Za ogrom włożonej pracy i doskonałą organizację należy się uznanie Komitetowi Wystawy, który nadto w czasie od 22 do 31 maja b. r. na terenie wystawy urządził cały szereg imprez artystycznych i odczytów z dziedziny szkolnictwa zawodowego.

38.

II. CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Józef Szenk.

O pracy w kołach krajoznawczych młodzieży szkolnej.

Praca w kołach krajoznawczych młodzieży szkolnej winna być, zdaniem mojem, prowadzona w ten sposób, aby rozbudzić u młodzieży nietylko zainteresowanie wszelkiemi objawami życia swego narodu zarówno w teraźniejszości, jak i przeszłości — lecz także i zamiłowania do obserwowania i notowania wszelkich objawów tego życia oraz umiłowania wszystkiego, co polskie. Dlatego też nie wahałbym się wciągnąć do tej pracy młodzieży klas młodszych, nie ograniczając się do tych uczniów, którzy uczą się obecnie geografji Polski czy też nauki o Polsce. W kole krajoznawczem winni i mogą pracować uczniowie wszystkich klas i dlatego koło to może być organizacją, liczącą wielu członków, organizacją żywotną i ruchliwą.

Praca w kole krajoznawczem powinna odbywać się, na dwóch frontach: jeden bliższy, obejmujący własny regjon i drugi dalszy, obejmujący

całą Polskę. Praca na dalszym terenie z natury rzeczy opierać się musi na odpowiedniej lekturze, gdyż brak tu najczęściej osobistych wrażeń i możności bezpośredniego zetknięcia się. Pracę tę możnaby podzielić na trzy działy. Pierwszym działem może być czytanie odpowiedniej lektury w postaci przewodników po różnych dzielnicach Polski i dzieł poświęconych specjalnie krajoznawstwu; wiąże się z tem notowanie wszelkich dzieł z zakresu krajoznawstwa, jakie ukazują się w handlu księgarskim; każde koło powinno prenumerować „Orli lot", a dobrzeby było, gdyby koło mogło się zdobyć i na prenumerowanie innych czasopism krajoznawczych młodzieży, jak np. „Ziemia Nadnotecka"; czytanie czasopisma „Ziemia" nie dałoby wiele korzyści młodzieży młodszej, gdyż czasopismo to jest redagowane dla starszych i młodzież nie zrozumiałaby wielu artykułów tam umieszczonych. Zarząd szkoły mógłby oddać zarządowi koła do dyspozycji wszelkie dzieła dotyczące krajoznawstwa, jakie tylko posiada bibljoteka szkolna. Oprócz czytania książek z dziedziny krajoznawstwa — członkowie każdego koła powinni pomyśleć o gromadzeniu widokówek i fotografji z różnych stron Polski, przyczem koła w różnych miejscowościach mogą drogą zamiany uzupełniać swe zbiory; rzeczą konieczną jest przytem skatalogowanie zbioru według dzielnic i stworzenie odpowiedniego albumu bądź też tablic dzielnicowych; tablice te i albumy młodzież może wykonać własnemi siłami; możnaby też zbierać illustracje krajoznawcze i opisy zawarte niekiedy w czasopismach nie będących specjalnie krajoznawczemi. Drugi dział pracy objąłby urządzanie zebrań poświęconych omówieniu bądź pewnych dzielnic, bądź też pewnych zagadnień dotyczących całości Polski. Zebrania takie mogą mieć i dobrze będzie, jeżeli będą miały — charakter dyskusyjny; należałoby je zapowiadać dość wcześnie, aby niektórzy przynajmniej członkowie koła mogli być przygotowani do dyskusji; odnosi się to szczególnie do zebrań drugiego rodzaju. Zebrania, poświęcone omówieniu i przedstawieniu pewnych dzielnic, nie powinny ograniczać się do wygłoszenia referatu. Treść takiego referatu powinna być tak dobrana, aby dawała wszechstronne pojęcie o danej dzielnicy; w tym celu referat musi obejmować conajmniej trzy działy: 1) przyrodę, 2) przeszłość i pamiątki historyczne, a nawet może i przedhistoryczne, oraz 3) ludność, a więc przedewszystkiem miejscowy lud z jego zwyczajami, strojem, chatą, zajęciami, gwarą oraz muzyką i pieśniami, a także podaniami, legendami i bajkami. Możeby nie było złem, gdyby poszczególne części referatu opracowali różni uczniowie; wtedy możnaby lepiej wyzyskać zainteresowania poszczególnych uczniów i w ten sposób całość byłaby może staranniej opracowana. Referaty powinny być illustrowane obrazami świetlnemi i odpowiedniemi rysunkami. Zamiast referatów proponowałbym urządzanie t. zw. wieczorów regjonalnych; program takiego wieczoru złożyłbym w następujący sposób: w pierwszej części dałbym 2 krótkie referaty, dotyczące przyrody oraz historji i pamiątek historycznych danego regjonu, po referatach lub w czasie ich — obrazy świetlne; część drugą poświęciłbym deklamacjom, muzyce w małym choćby zespole i śpiewom chóralnym; część trzecia objąćby musiała etnografję danego terenu, przyczem, prócz krótkiego zasadniczego referatu, powinny wystąpić opowiadania miejscowych legend i podań o ile możności w miejscowej gwarze, czytanie opisów charakterystycznych scen z życia ludu, pokazy strojów i sztuki ludowej, a także odegranie regjonalnych utworów scenicznych, szczególnie dotyczących wesel.

Literatura nasza ma kilka takich utworów, poświęconych weselu na Górnym Śląsku, na Kurpiach, w sandomierskiem, łowickiem i t. p. Sądzę, że tak urządzony wieczór dałby widzom daleko więcej zadowolenia, niż wysłuchanie choćby najlepiej opracowanego referatu. Rzecz prosta, że w urządzeniu takiego wieczoru musiałaby brać udział większa ilość uczniów; przygotowania, szczególnie części scenicznej, musiałyby trwać dość długo— lecz włożona praca opłaciłaby się, gdyż dałaby i aktorom i widzom dużo podniety do dalszej pracy krajoznawczej. Urządzenie kilku takich wieczorów w ciągu roku szkolnego nie byłoby, zdaje mi się, możliwe, lecz przynajmniej choć jeden wieczór w ciągu roku szkolnego powinno i może zorganizować każde szanujące się koło. Trzeci dział pracy poświęcony być powinien urządzeniu choćby jednej tylko w roku kilkudniowej wycieczki dalszej, n. p. w Tatry, nad nasze morze, na G. Śląsk, na Podole. Nie potrzebuję chyba uzasadniać konieczności urządzania takich wycieczek choćby ze względu na korzyści nietylko umysłowe, lecz i fizyczne, jakie one dają młodzieży; programy ministerjalne kładą duży nacisk na wycieczki krajoznawcze, umieszczając je w obowiązujących programach nauki geografji.

Jedną tylko rzecz chciałbym podkreślić: żeby wycieczka dała prawdziwe korzyści, musi być tak dalece przygotowaną, ażeby uczestnicy jej mogli przyglądać się przesuwającym się przed ich oczami obrazom, zdając sobie dokładnie sprawę z ich treści i znaczenia; rzeczy niejasnych, niezrozumianych i nieodczutych nie powinno tu być wcale. W literaturze krajoznawczej mamy kilka dzieł obszernie omawiających sprawę urządzania wycieczek, przytoczyć tu można choćby „Metodykę wycieczek krajoznawczych" wydaną przez Tow. Krajoznawcze w Warszawie. Fundusze na urządzenie takiej wycieczki powinna znaleźć każda szkoła, należałoby tu przyjść z pomocą jaknajdalej idącą młodzieży, szczególnie ubogiej, organizacją zaś samej wycieczki powinno się zająć miejscowe Koło Krajoznawcze, uważając za punkt swego honoru należyte wywiązanie się z zadania. Mniej efektowną, bardziej trudną i żmudną i daleko mniej budzącą zainteresowania wśród młodzieży—jest praca na terenie bliższym t. j. na własnym regjonie.

Nietylko wśród młodzieży, ale i wśród starszych panuje lekceważenie tego, co ich otacza i na co patrzą niemal codziennie. Niema jednak chyba powiatu, w którym nie byłoby nic godnego uwagi, dlatego też opiekunowie Kół Krajoznawczych mają tu szerokie pole do pracy, starając się przekonać młodzież o wartości zabytkowej względnie naukowej tych rzeczy, które młodzież widzi w swej najbliższej okolicy. Istniejące u nas przewodniki krajoznawcze pomijają wiele rzeczy dlatego, że kierują się utartemi, szerzej znanemi szlakami, nie zapuszczając się w bardziej odludne okolice, szczególniej te, do których dostęp jest nieco trudniejszy. W ustnych rozmowach z młodzieżą może opiekun koła dowiedzieć się o wielu rzeczach ciekawych, szczególnie jeżeli pouczy odpowiednio uczniów swych na co mają zwracać baczniejszą uwagę. Materjały, zebrane w czasie tych rozmów i umiejętnie opracowane, mogą być niejednokrotnie bardzo ważnym przyczynkiem, który może oddać duże usługi ludziom specjalnie pracującym w dziedzinie krajoznawstwa. Z tego względu ważnym obowiązkiem każdego opiekuna jest zorganizować należycie pracę młodzieży nad własnym regjonem. W tym celu dobrzeby było, aby każdy z członków koła zajął

się zebraniem materjału dotyczącego przedewszystkiem tej najbliższej mu okolicy, t. j. własnej gminy. Jeżeliby kilku uczniów było z tego samego powiatu — możnaby rozdzielić między nich opracowanie poszczególnych części tego powiatu. Jeżeli do Koła należą uczniowie z kilku sąsiednich powiatów — praca koła rozszerzyłaby się na te powiaty, które mogą być dostatecznie opracowane. Najprostszą formą pracy w tej dziedzinie jest opis własnej okolicy zarówno pod względem przyrodniczym jak i zabytkowym, jak np. ciekawszych i ładniejszych kościołów, kaplic i innych budynków, figur i krzyżów przydrożnych, wałów, cmentarzysk i t. d. Do opisów powinny być dołączone szkice illustrujące a także legendy i podania krążące szczególnie dokoła starych krzyżów, kaplic, wałów i mogił. Rzecz prosta, że fotografje oddadzą większe usługi, niż szkice, ale fotografje zwykle jest daleko trudniej uzyskać.

Bardzo często w opisach tych młodzież pomija życie wewnętrzne swego otoczenia, dlatego przedewszystkiem, że nie ceni wartości miejscowych obyczajów i zwyczajów oraz gwary i objawów sztuki ludowej. Opiekun koła powinien dać odczuć młodzieży, że wszelkie objawy życia kulturalnego ludu są rzeczą godną poszanowania; wstydzić się swych odrębnych zwyczajów, mowy czy stroju, lub też lekceważyć je — nie powinien nikt, a tembardziej ten, kto z ludu pochodzi. Niektórzy z uczniów mogliby zająć się specjalnie zbieraniem opisów istniejących w regjonie zwyczajów ludowych oraz wszelkich objawów sztuki ludowej; możnaby też dawać do wypełnienia uczniom odpowiednio opracowane ankiety. Bardzo ważną pomocą będą tu wycieczki kilkugodzinne, czy całodniowe w pobliskie okolice, oczywiście z aparatem fotograficznym. Urządzenie takich wycieczek zwykle nie wymaga większych kosztów, a więc wycieczka taka może być dostępna nawet dla uczniów biednych. Przynajmniej raz w roku mogłoby każde z kół urządzić okrężną kilkodniową wycieczkę wewnątrz swego lub sąsiednich powiatów, korzystając oczywiście z noclegów w budynkach szkolnych; władze szkolne, przypuszczam, nie odmówią tu poparcia ze swej strony. Na podstawie zebranego w czasie wycieczek materjału uczniowie mogą opracować mapę swego powiatu, na której byłyby uwidocznione wszelkie godne zwiedzenia rzeczy. Możnaby też stworzyć przy pomocy uczniów mapę plastyczną swego regjonu, lub powiatu, oczywiście obmyśliwszy poprzednio najbardziej odpowiadający ze względu na morfologję terenu – układ warstwic i korzystając z wydawnictw naszego Wojskowego Instytutu Geograficznego.

Ponieważ nie wszyscy uczniowie będą mogli w tym samym kierunku pracować, przeto koniecznem jest podzielić ich na t. zw. sekcje; proponowałbym istnienie następujących sekcyj: 1) referatową, 2) wycieczkową, i 3) opisową. Na czele każdej sekcji musiałby stać jeden z uczniów, odpowiedzialny za wyniki pracy swej sekcji; w sekcji opisowej na czele każdego zorganizowanego powiatu należy postawić odpowiednio wybranego t. zw. powiatowego. Zarząd Koła składałby się w ten sposób z przewodniczącego, sekretarza, skarbnika, sekcyjnych i powiatowych. Praca Koła odbywałaby się zarówno na zebraniach ogólnych, jak i sekcyjnych oraz powiatowych. Ilość należących do koła mogłaby być znaczną, np. 80 — 100, a jednak pracowaliby wszyscy. Duszą pracy w każdej sekcji i w całości powinien tu być opiekun, od którego musimy wymagać szczerego oddania się tej pracy.

Aleksander Kosiba.

O konieczności pracy krajoznawczej w szkole.

Przystępując przed półroczem b. r. szk. w kl. I gim. do omawiania krain Polski, rozdzieliłem między uczniów poszczególne województwa, ale w ten sposób, że każdy uczeń miał sobie wybrać dowolne województwo i to takie, którem się najwięcej interesuje, i co do którego posiada najwięcej wiadomości i ilustracyj. Wszyscy uczniowie mieli w osobnym zeszycie opracować w ciągu kilku tygodni dla swojego województwa rodzaj wypisów krajoznawczo-statystycznych na podstawie mapy Polski i dostępnych książeczek (obszar, rzeki, jeziora, kanały, koleje, miasta, ludność i t. p.) i kompletować album ilustracyj (widokówki, wycinki z gazet, czasopism). Wszystko to mieli opracowywać poza lekcjami szkolnemi, a podczas lekcji korzystali tylko z szczegółowszych mapek Polski poszczególnych województw — 1:1,000,000 — na ćwiczeniach geograficznych.

Chodziło mi o to, aby przez rozłożenie pracy na uczniów stworzyć jaknajbogatszy materjał krajoznawczo-statystyczny i ilustracyjny, któryby przy omawianiu poszczególnych krain można wyzyskać, pozatem aby ucznia związać pracą z obszarem, który go najbardziej interesuje. Pominę tu praktyczną wartość w nauczaniu geografji regjonalnej posiadania, że tak powiem, pod ręką uczniów „specjalistów" do poszczególnych regjonów. Chciałbym tutaj zwrócić uwagę na inne momenty.

Duża część uczniów wybrała oprócz swego województwa (zaznaczonego w tabelce pod rzymską — I) jeszcze dodatkowe drugie — II a nawet trzecie — III. Liczby w załączonej tabelce mówią same za siebie.

Województwa	I	II	III	Ogółem
1. Krakowskie .	13	6	—	19
2. Pomorskie . .	11	3	—	14
3. Warszawskie .	4	6	—	10
4 Lwowskie . .	—	—	7	7
5. Poleskie . . .	2	1	—	3
6. Kieleckie . .	—	2	1	3
7. Poznańskie .	2	—	—	2
8. Śląskie . . .	2	—	—	2
9. Wileńskie . .	1	—	1	2
10. **Lubelskie** . .	**1**	—	—	**1**
11. Wołyńskie . .	—	1	—	1
12. Łódzkie . . .	—	1	—	1
13. Nowogródzkie	—	—	1	1
14. Białostockie .	—	—	1	1

ilość uczniów

Na 36 uczniów — Kraków, jako główne, wybrało 13-tu, a jako II-gie dodatkowe 6-iu, ogółem 19-tu, — 53%. Na drugiem miejscu pod względem zainteresowania stoi woj. Pomorskie (14), dalej Warszawskie et. c. Tylko jeden uczeń wybrał woj. Lubelskie, najbliższe, które jak widać z tabelki pod względem zainteresowania wśród uczniów stoi na równi z woj. Wołyńskiem, Łódzkiem, Nowogródzkiem, Białostockiem, (woj. Stanisławowskiego i Tarnopolskiego żaden uczeń nie wybrał).

Z załączonych liczb wyciągamy cenne wskazówki. Poznajemy, z jakiemi regjonami jest młodzież lepiej zapoznana i związana sentymentem, jakie zaś obszary są dla niej „terra

ignota", na co mamy zwrócić specjalną uwagę, w jakie obszary należałoby skierowywać wycieczki i jaką literaturę geograficzno-krajoznawczą należy młodzieży podsuwać.

Brak miejsca nie pozwala na szersze przedyskutowanie i interpretację załączonych liczb, ale zwrócić musimy uwagę przedewszystkiem na udeżająco małe zainteresowanie się wśród młodzieży najbliższym regjonem. Jakie są tego przyczyny?

Młodzież nie ma nić do powiedzenia o najbliższym regjonie, w którym się wychowała, a więc nie jest z nim wcale zespolona. Nie ma widocznie żadnych przeżyć związanych z najbliższem środowiskiem, a młodzież w tym wieku kieruje się przedewszystkiem przeżyciami. O woj. krakowskiem czy pomorskiem wie o wiele więcej z wycieczek czy z opowiadania wycieczkowców. Ważną rolę odgrywa tu też i propaganda. Oczywistą jest rzeczą, że woj. lubelskie nie ma tyle atrakcyj i propagandy, co woj. krakowskie czy pomorskie, ale równoważnikiem tego winien być bliski kontakt i lepsze warunki poznania najbliższego regjonu.

Nie przyniosła tego zespolenia młodzież ze szkoły powszechnej. Jeśli było na to jeszcze za wcześnie, to właśnie teraz, od kl. I gim. już dojrzał na to czas. Należy więc zacząć prząść nić i zadzierżgnąć węzeł zespolenia młodzieży przedewszystkiem z najbliższym regjonem. Najsilniej wiążącą nicią będą przeżycia zdobyte na wycieczkach. Na wycieczkach mamy również jedyną sposobność zwracania uwagi młodzieży, u progu jej umysłowego rozwoju, na pewne zjawiska, które winny być najpierw obserwowane w naturze, zanim zostaną omówione werbalnie, gdyż drogą odwrotną wypaczamy często na całe życie w umysłowości młodzieży najprostsze pojęcia i zjawiska. Młody okres życia jest najbardziej naturalny, trzeba więc jaknajbardziej bezpośredniemi metodami urabiać u młodzieży pewne pojęcia, a te, umiejętnie na wycieczkach wydobyte i wyzyskane, dadzą nam niezmiernie cenny materjał, do którego możemy się odwoływać przez cały cykl nauczania.

Winniśmy wobec tego, w miarę możności, zwłaszcza w klasach niższych, jak największą ilość godzin w nauczaniu geografji i przyrody przeznaczyć na wycieczki. Jednak godziny geografji czy przyrody na to nie wystarczą — z pomocą musi przyjść praca krajoznawcza poza godzinami obowiązkowemi. Tu idea i praca krajoznawcza jest koniecznością i to niezastąpioną. W ten sposób pojęte krajoznawstwo odegra również bardzo ważną rolę państwowo-twórczą, gdyż przyczyni się do zespolenia młodzieży-obywateli z ziemią, a tem samem do jej opanowania, bo tylko ten człowiek może mówić o prawdziwem posiadaniu ziemi, który ją zna i żyje z nią w żywym i bezpośrednim kontakcie.

Dla poparcia tego, co wyżej powiedziałem, przytoczę chociażby taki fakt, że największą katastrofę gospodarczą i socjalną przeżywają teraz państwa, których obywatele nie mieli lub też stracili kontakt z ziemią, — państwa miast, Stany Zjednoczone i Anglja, państwa najbogatsze na kuli ziemskiej.

Silne samopoczucie się obywateli i państwa ma swoje oparcie na fundamentach krajoznawstwa, w najszerszem słowa znaczeniu.

Henryk Zwolakiewicz.

Koło krajoznawcze w szkole powszechnej.

Idea krajoznawcza przeniknęła do szkolnictwa, przyjmując formę Kół Krajoznawczych. Pożyteczny ten ruch w szkolnictwie średniem mógł się w zadowalający sposób rozwinąć ze względu na lepsze warunki pracy i żywsze zainteresowanie tem zagadnieniem wśród nauczycielstwa. Natomiast praca krajoznawcza w szkolnictwie powszechnem nie miała większego uznania. Wytłumaczyć to można z jednej strony ciężkiemi warunkami pracy szkolnej, z drugiej — uprzedzeniem, że organizowanie kół krajoznawczych jedynie nadaje się na terenie szkoły średniej.

Obecnie ruch krajoznawczy w szkole powszechnej popularyzuje się coraz więcej. Działalność krajoznawcza, zapoczątkowana przez Florentyna Kotlińskiego w Piaskach pod Lublinem jeszcze w 1925 roku,[1]) pociągneła za sobą innych. Sygnalizowane wyniki z Krakowa, Katowic, Ligoty, Włocławka, z powiatu dubieńskiego, z Lublina — to dalsze dodatnie przykłady pracy krajoznawczej na terenie różnych typów szkoły powszechnej. Podkreślić tu należy, że praca w tych miejscowościach różnie była traktowana; polegała na odpowiedniem wyzyskaniu otoczenia szkoły — środowiska w znaczeniu regjonalnem. Również nie bez wpływu były miejscowe warunki szkolne, osobiste zainteresowania i uzdolnienia opiekuna nauczyciela.

Szkoła powszechna Nr. 15 na Kośminku w Lublinie należy do rzędu tych licznych szkół, które wyzyskują każdą nadarzającą się okazję do wycieczkowania. Wycieczki, obok wypoczynkowych, miały także charakter krajoznawczy, ograniczając się do poznawania najbliższych okolic szkoły z powodu braku funduszów.

Inicjatywa szła od dołu. Dzieci sporo wiedziały o dawniejszym i dzisiejszym Lublinie, ale mało interesowały się najbliższem sąsiedztwem. Przy okazji doraźnie zorganizowana dyskusja na temat, co mamy ciekawego w pobliżu szkoły, okazało się, że wiele. W odniesieniu do przeszłości godne uwagi: wieś Bronowice i Tatary, przedmieście Piaski, dawniej Kazimierz żydowski, Firlejowszczyzna siedziba Wincentego Pola, góra Białkowska — okopy tatarskie (?), Kośminek — miejsce kaźni przestępców. W odniesieniu do teraźniejszości: Kośminek fabryczny, fabryka samolotów z lotniskiem i stacją meteorologiczną, elektrownia, garaże autobusów miejskich i t. p. Konsekwencją zainteresowania w tym kierunku było założenie koła krajoznawczego w szkole.

Do koła zapisały się dzieci z klas V, VI i VII.

Na zebraniu organizacyjnem opiekun koła omówił cele i zadania pracy krajoznawczej w szkole, która ma iść w kierunkach: a) poznawania własnego środowiska, b) poznawania Polski. Do urzeczywistnienia tego celu służyć będą: odczyty, wycieczki, gromadzenie i opracowywanie materjałów krajoznawczych, wydawanie pisemka, układanie albumów krajoznawczych, gromadzenie zbiorów, kontakt z innemi kołami, przyjmowanie wycieczek, ochrona przyrody i zabytków historycznych. Koło przyjęło regulamin i zostało zarejestrowane w Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży w Krakowie.

---

[1]) „Orli Lot" Nr. 1 rok 1925 i Nr. 6 1926 r.

Na patrona koła wybrano śp. Konstantego Kietlicza-Rayskiego, miłośnika Lublina i Lubelszczyzny, artystę malarza, pisarza i krajoznawcę w jednej osobie.

W rozpoczętej działalności koła poważne miejsce zajęło wydawanie własnego pisemka krajoznawczego p. t. „Nasze Echa", gdyż szkoła dotychczas wogóle nie posiadała własnego wydawnictwa. Pisemko, pisane na maszynie, odbijane na powielaczu, miało być z jednej strony miejscem wyżycia się pisarskiego dzieci, z drugiej — publikowaniem gromadzonych i opracowywanych materjałów krajoznawczych. Odezwa, wydana przez komitet redakcyjny, nie prosiła o współpracę, gdyż to nic nie daje, lecz zachęcała do wysiłku wszystkich krajoznawcow, zwracając uwagę na wartość podobnej pracy. Komitet pisał w odezwie: „W Lubelszczyźnie wychodzi sporo uczniowskich pisemek, krajoznawczych brak zupełnie. Gdyby każde pisemko szkolne choć trochę poświęciło miejsca na opisy krajoznawcze swej okolicy, powstałby cenny materjał dla nauki polskiej. W „Naszych Echach" nie będziemy umieszczać żadnych „fabrykatów literackich", natomiast przyjmujemy artykuły żywe, oparte na obserwacji. Pisemko pragnie zachęcić nieśmiałych, pobudzić ospałych, wzruszyć niewiernych".

Od września 1929 r. do czerwca 1931 r. wydano pięć numerów pisemka. Oto spis ważniejszych artykulików. Dlaczego wychodzimy?, Czego chcemy? Do czego dążymy?, Nie wolno nam spocząć na laurach — jako wstępne; Podania i legendy o założeniu Lublina, Najdawniejsze dzieje Lublina, Zamek królewski w Lublinie, Rocznica Jana Kochanowskiego — historyczne; Wrażenia z wycieczki do Puław, Kazimierza i Nałęczowa, wycieczka do Piask, wycieczka na Lemszczyznę — krajoznawcze; monografja Kośminka— topografja — powstanie i rozwój Kośminka, powierzchnia i gleby, klimat naszej okolicy; etnograficzne — O znakach wyrażających koniec budowy, Zwyczaje i wierzenia na Boże Narodzenie w Lublinie i okolicy, Gwara uczniowska na Kośminku, Kapliczki i krzyże przydrożne w okolicach Lublina; Gromniczna — zwyczaje i wierzenia z pod Lublina, Palmy Wielkanocne, Wielkanoc w parafji Łęczna, Pisanki wielkanocne; poświęcone poznaniu patrona Koła — Nasz Patron K. Kietlicz-Rayski, Wspomnienie o naszym Patronie.

Niektóre z artykułów były przedrukowywane w „Orlim Locie".[1])

Osobną pozycję w pracy koła zajęło opracowywanie albumów krajoznawczych. Służą one do gruntowniejszego poznawania miejscowości, oddają usługi przy odczytach, wycieczkach, są pomocą szkolną. Na początek ułożono album m. Lublina. Na lekcji robót chłopcy oprawili dużą księgę z kolorowego kartonu w sztywnych okładkach, gdzie wklejano eksponaty z napisami i podaniem źródła. Jako materjały do albumu posłużyły widokówki, fotografje, ryciny ze starych niepotrzebnych czasopism i wycinki z gazet. Jako uzupełnienie albumu członkowie koła przepisywali cenniejsze artykuły, znajdujące się w publikacjach. W pracy tej zwrócono baczną uwagę, aby nie niszczyć czasopism i książek. Udatne wyniki albumu lubelskiego stały się zachętą do opracowania 19 albumów — powiatów województwa lubelskiego i 1 albumu syntetycznego Lubelszczyzny. Na pierwszy ogień poszły powiaty: lubelski, puławski i zamojski, później wykonano: lubartowski, krasnystawski, łukowski, janowski i biłgorajski. W następnych latach wykonamy pozostałe powiaty. Później przyjdzie kolej na albumy

[1]) „Orli Lot" Nr. 5—6, maj — czerwiec 1930 r. str. 103.

syntetyczne województw, w pierwszym rzędzie wołyńskiego i na album całej Polski. Uskutecznienie tej pracy koło osiąga przedewszystkiem przez wymianę pocztówek z innemi kołami. Albumy posiadają rozdziały: a) topografja, b) historja i zabytki, e) etnografja, d) życie współczesne, e) miasta.

Członkowie koła dzielą się na czynnych i wspierających. Członkowie czynni zbierają materjały krajoznawcze wedle kwestjonarjuszy, zasilają pracami pisemko, układają albumy, prowadzą korespondencję z innemi kołami, organizują odczyty, oprowadzają po Lublinie wycieczki zamiejscowe. Członkowie wspierający biorą udział w odczytach, zebraniach, wycieczkach, opłacają składki, prenumerują „Orli Lot" i „Nasze Echa", opiekują się zabytkami. Członkom zasłużonym przyznaje się prawo noszenia odznaki krajoznawczej.

Prezydjum Komisji Kół Krajoznawczych w Krakowie za pisemko „Nasze Echa", zbieranie materjałów i przygotowanie Wystawy Krajoznawczej na Zjeździe Nauczycielskim w Lublinie przyznało kołu nagrodę pieniężną 150 złotych.

Na zakończenie należy podkreślić z naciskiem, że wartościowa dla wychowania obywatelskiego praca krajoznawcza w kołach wymaga poważnej opieki ze strony nauczyciela, interesującego się krajoznawstwem. Jeżeli szkoła, spełniając tylko polecenie władz, przystąpi do zorganizowania koła krajoznawczego bez odpowiedniego opiekuna, praca nie da pożądanych rezultatów, a przynieść może idei krajoznawczej duże szkody.

Florentyn Kotliński.

Jak prowadzę krajoznawstwo w szkole powszechnej.

Do nauczania i wychowania dużo wartości dydaktycznych i wychowawczych bezsprzecznie wnosi krajoznawstwo. Świadczy o tem chociażby fakt potęgującej się ilości głosów o potrzebie oparcia nauki w szkole na wiadomościach o kraju, gdyż „znajomość ziemi, która jest podłożem naszego istnienia, zespala nas dopiero i łączy z nią w związek nierozerwalny". Zespolenia tego ma w pierwszym rzędzie dokonać szkoła, opierając się na świetnym materjale, jakim jest krajoznawstwo. Teoretycznych jednak rozważań na ten temat nie mam zamiaru przytaczać, a zainteresowanych odsyłam do roczników pism krajoznawczych i pedagogicznych, na tem zaś miejscu chciałbym cośniecoś podać z praktyki krajoznawczej.

Otóż pracę krajoznawczą w szkole rozpocząłem od pokrewnego działu, to jest od propagowania idei ochrony przyrody, a więc zwierząt i roślin wogóle, a dalej okazów rzadkich i zabytkowych. Rezultatem tej pracy było dostarczenie przez dzieci materjału, o którym przedtem nie wiedzieliśmy, a który jest obecnie bardzo pomocny nam przy nauczaniu. Stwierdzono bowiem, że w terenie istnieje buk, obuwik pospolity, kilka okazów starodrzewu (lipa, dęby, grusze), a ze zwierząt rzadszych — żółw, jeż, żabka zielona, kraska, chomik, wydra, wąż wodny i t. p. Następnie postanowiliśmy, aby jak najwięcej lekcyj przyrodniczych i geograficznych odbyło się na lekcjach-wycieczkach.

Jeżeli chodzi o historję, to podaje się uczniom okolicznościowo do wiadomości to, co jest wiadomem o bliższej i dalszej okolicy. Jakże się

przytem zainteresowanie wzmaga, gdy uczniowie dowiadują się o spaleniu przez Tatarów sąsiednich Biskupic, o przejeździe przez Piaski Jana Kazimierza, o tem, że w niedalekich i znanych Pilaszkowicach mieszkał Sobieski, skąd uniwersałami wzywał szlachtę na wojnę, że pod Piaskami stały wojska Kościuszki i t. d. Wzamian za to przynoszą dzieci do szkoły podania, z których niejedno po sprawdzeniu historycznego prawdopodobieństwa przechodzi do skarbnicy wiadomości o swojszczyźnie.

Na lekcjach o człowieku pierwotnym w oddziale piątym, po zwiedzeniu Muzeum Lubelskiego, zwrócono dzieciom uwagę, że i w naszej okolicy mógł mieszkać człowiek przedhistoryczny. Niezadługo w trzech wypadkach dzieci odkryły stanowiska człowieka z epoki kamienia gładzonego, z czego jedno na wydmie za Siedliszczkami. Zebrany materjał ocenił konserwator i przekazał Muzeum Archeologicznemu Pol. Ak. Um. w Krakowie. Jeden młot oddano do Muzeum Lubelskiego; przy szkole również został mały zbiorek okazów narzędzi krzemiennych. Obserwacje znów dzieci podczas kopania piwnic i fundamentów w Piaskach dały możność zanotowania, że w niektórych punktach miasteczka morena lodowcowa leży na głębokości 2—3 metrów pod lössem.

W starszych oddziałach lekcje rysunków są próbami odrysowania charakterystycznych krzyżów cmentarnych i ich zakończeń, osobliwszych budowli, odrzwi, ganków, a podczas wycieczek – figur przydrożnych i kapliczek.

Tematem wypracowań językowych są nieraz zwyczaje i obrzędy ludowe, a dalej takie opisy, jak targu lub przemysłu domowego.

Na godzinach robót nie omija się wykonania modeli narzędzi zabytkowych, a więc żarn, stęp, skrzynek do sieczki, chociaż są wykonywane modele i narzędzi używanych dzisiaj. W ten sposób wykonane przez szkołę modele kapliczek i krzyży zostały przyjęte do Muzeum Etnograficznego na Wawelu.

Niezależnie od tego, zainteresowania dzieci są także skierowywane na zagadnienia gospodarcze w gminie. Zagadnienia te są często ujmowane w wykresy, które wykazują użycie ziemi w gminie, stan zasiewów, zbiorów, hodowli, ludność, oświatę, spółdzielnie. Zwykle przy końcu roku wykresy są wystawiane na widok publiczny podczas wystaw szkolnych.

Wspomnianemi pracami krajoznawczemi poza programem zajmuje się szkolne Koło Krajoznawcze założone w 1922 r. Koło to materjałami krajoznawczemi swej okolicy wypełniło dwa numery Orlego Lotu. Pisze też od czasu do czasu własną gazetkę krajoznawczą i korzysta z opieki Komisji Kół w Krakowie.

Janina Lesserówna.

Uwagi o koedukacji w Kołach Krajoznawczych młodzieży szkolnej.

Uwagi swoje wysnuwam na podstawie doświadczeń, zdobytych w ciągu trzyletniej pracy mojej w koedukacyjnem Kole Krajoznawczem przy Państwowych Seminarjach Nauczycielskich Żeńskiem i Męskiem w Lublinie.

W pierwszym roku po przybyciu do Lublina nie prowadziłam pracy krajoznawczej. Starałam się bowiem, przed jej zorganizowaniem, poznać młodzież i teren krajoznawczy. Dowiedziałam się wówczas, że w Seminarjum Męskiem istniało przed laty Kółko Krajoznawcze, ale zamarło z chwilą opuszczenia Zakładu przez opiekuna Koła. W Żeńskiem Seminarjum zastałam Koło Krajoznawcze zorganizowane na innych zupełnie podstawach. Po porozumieniu się z opiekunką tegoż Koła, objęłam w następnym roku opiekę nad niem. Młodzież Seminarjum Męskiego, pozbawiona organizacji krajoznawczej, zwracała się do mnie kilkakrotnie z prośbą o poprowadzenie pracy i na terenie ich szkoły. Sprawa była jednak trudna do rozwiązania. Prowadzenie dwóch Kół Krajoznawczych przy licznych zajęciach szkolnych w obydwóch Zakładach było rzeczą niewykonalną. Zdecydowałam się wówczas, tytułem próby, po porozumieniu się z Dyrekcjami obu Zakładów, na zorganizowanie Koła koedukacyjnego. Niektórzy członkowie Rady Pedagogicznej uważali krok mój za ryzykowny—wyrażając obawę, że praca we wspólnem Kole, składającem się z młodzieży różnej płci z dwóch zakładów, gdzie niema koedukacji, nie będzie mogła dać poważnych rezultatów, a co gorsze, utrudni pracę wychowawczą na terenie szkoły. Okazało się jednak w ciągu trzyletniej praktyki, że obawy były płonne. Współpraca młodzieży żeńskiej i męskiej dała tak pod względem naukowym jak i wychowawczym bardzo dobre rezultaty: 1) szlachetne współzawodnictwo, 2) łatwiejsze realizowanie prac dotyczących różnorodnych zagadnień (np. zbieranie materjału w terenie na pobliskich samodzielnych wycieczkach zamiejskich było odpowiedniejsze dla chłopców, natomiast prace wymagające precyzji i cierpliwości wykonywane być mogły lepiej przez dziewczęta), 3) obcowanie ze sobą na terenie Koła przy pracy i na wycieczkach krajoznawczych młodzieży obojga płci, pod stałą moją opieką, wytworzyło szczere koleżeńskie stosunki na zdrowych podstawach oraz wpłynęło na pewien rozwój ogłady towarzyskiej.

Ażeby dojść do takich rezultatów, musiałam bardzo ostrożnie organizację Koła rozpocząć i konsekwentnie, z całą stanowczością dalej prowadzić.

Pragnąc, ażeby młodzież zgłaszająca się do Koła, kierowała się jedynie zainteresowaniami krajoznawczemi, zorganizowałam, oddzielnie w każdem Seminarjum, nie uprzedzając młodzieży, że Koło będzie wspólne, zebrania informujące o celach i zadaniach Koła, oraz o obowiązkach jego członków. Następnie otworzyłam zapisy, przyjmując jednak jedynie kandydatów z pośród obecnych na zebraniu. Tylko w wyjątkowych wypadkach odstępowałam od tej zasady. Teraz dopiero, po ustaleniu listy członków w Seminaujach Żeńskiem i Męskiem, podałam do wiadomości, że Koło Krajoznawcze będzie wspólne dla obu uczelni. Od tej chwili, przez cały pierwszy rok pracy, nowych członków nie przyjmowałam. Chodziło mi bowiem o zżycie się gromady krajoznawczej i o niepowiększenie ilości członków wówczas, gdy zreorganizowane Koło stawiało swe pierwsze kroki. Przeciwnie, w ciągu tego czasu zmniejszałam nawet liczbę członków, usuwając, po bacznej obserwacji, wszystkie jednostki nieodpowiednie. W ten sposób powstały pierwsze kadry młodych krajoznawców, dających rękojmię solidnej pracy. Przy rozważaniu podań od kandydatów na członków z następnych latach, brano pod uwagę ich postępy w nauce, zainteresowania, oraz wartości charakteru. Dzięki takiej selekcji, oraz postawieniu idei krajoznawczej na odpowiednim piedestale, praca młodzieży daje jak na trudne

warunki, spowodowane zajęciami szkolnemi oraz trudnościami natury technicznej — wcale niezłe rezultaty. Dorobkiem naszym są między innemi następujące prace: szereg rysunków kapliczek i krzyżów przydrożnych z najbliższej okolicy. Materjał ten będzie obecnie opracowany. Dalej kilkanaście artykułów na tematy związane z Lublinem i jego okolicą, mające być przesłane do redakcji pisemka krajoznawczego „Orli Lot". Pozatem członkowie zebrali w czasie wakacyj nieco materjału do słownika geograficznego, mającego wyjść pod redakcją Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Obecnie pracują pod kierunkiem kustosza Muzeum Lubelskiego p. Konserwatora Piwockiego nad wyszukaniem materjałów do wypisów regjonalnych lubelskich dla szkół—a dla Ligi Morskiej i Kolonjalnej dostarczą do mającego wyjść przewodnika wiadomości o miejscowościach położonych w odległości kilku kilometrów od Wisły na odcinku od Sandomierza do Góry Kalwarji.

Poza temi pracami wysunęło Koło do opracowania własne zagadnienia jak: a) stroje ludowe, b) budownictwo ludowe w Lubelszczyźnie.

* * *

Reasumując powyższe wywody, twierdzę: 1) że Koła Krajoznawcze młodzieży dają tak jej samej, jak i społeczeństwu duże korzyści, 2) że te korzyści zależne są w dużej mierze od umiejętnego kierownictwa pracą młodzieży, 3) że współpraca młodzieży żeńskiej z męską może dać bardzo dobre rezultaty. Jednak, ze względu na duże trudności natury technicznej, gdy członkami są uczniowie dwóch szkół, znajdujących się w różnych gmachach, pożądanem jest, aby takie Koła powstawały przedewszystkiem w szkołach koedukacyjnych.

O ile w danem środowisku okaże się konieczność połączenia dwóch Kół z różnych szkół, wówczas będzie to możliwe tylko w tych warunkach, gdy zajęcia popołudniowe w obydwóch zakładach będą tak rozmieszczone, że jedno popołudnie w tygodniu będzie przeznaczone dla prac Koła Krajoznawczego, ewentualnie różnych Kółek.

M. Szczęsna Urszulanka.

Koło Krajoznawcze przy Gimnazjum S. S. Urszulanek w Lublinie.

W październiku 1930 r. powstało Koło Krajoznawcze w naszem Gimnazjum prawie samorzutnie, pod wpływem zainteresowania się różnemi kwestjami związanemi z nauką geografji. Członkiniami koła zostały uczenice klasy IV, V i VI gimn. Z powodu znacznej liczby zgłoszonych wybrano trzydzieści parę na członkinie zwyczajne, pracujące w kole, a reszta dostała nazwę nadzwyczajnych, nie mając obowiązków bywania każdorazowo na zebraniach i w pracy, a zato mogły brać udział w wycieczkach. W podziale tym kierowano się trudnościami w nauce szkolnej niektórych uczenic i zamiłowaniem szczególnem do krajoznawstwa. W bieżącym roku szkolnym zaniechano tego podziału — są tylko członkinie zwyczajne w liczbie 40—

bo zanadto gromadne wycieczki nie przynoszą wielkiego pożytku uczestniczkom. Z zainteresowania młodzieży wynikł też kierunek pracy w szkole w pierwszym okresie. Zaczęto zaznajamiać członkinie z zabytkami naszego miasta, począwszy od historji własnego gmachu, sięgającej XV w. — z budownictwem stylowem w Polsce przez szereg wieków, ucząc je cenić zabytki budownictwa na ziemiach naszych i patrzeć na nie okiem umiejętnem, aby tym sposobem zachować od zniszczenia nieraz cennych dzieł sztuki. W tym celu urządzano na zebraniach pogadanki z przezroczaml, zwiedzały członkinie na wycieczkach wszystkie stylowe i historyczne zabytki naszego miasta i rysowały fragmenty starych domów. Członkinie, mieszkające poza Lublinem, zbierały podania o powstaniu miast, skąd pochodzą, legendy o zamkach i dworach ilustrowane fotografjami, kartkami-rysunkami, zbierały fotografje kapliczek i innych osobliwości. Z wycieczek po mieście opracowywały sprawozdania illustrowane fotografjami i kartkami. Równocześnie zaznajamiały się szczegółowo z krajobrazem i przyrodą Polski przez lekturę i referaty z obrazami świetlnemi, do których sprowadzały przezrocza z Tow. Kraj. z Warszawy lub zbierały widokówki. Przesunęły się więc przed oczyma zebranych: Tatry, Pieniny-Ojców, Morze polskie— Pomorze-Podole, Wołyń — Większe miasta polskie, co było poniekąd przygotowaniem do dalszych wycieczek: do Lwowa, a druga przez Kielce-Częstochowę do Krakowa (Ojców, Wieliczka, Bielany), do Zakopanego (Morskie Oko), do Pienin (Czorsztyn-Szczawnica) Tarnów, Mościce. Całość ujęto w sprawozdanie z licznemi rysunkami i fotografjami. Zawiązała się sekcja fotograficzna wśród członkiń, z osobnemi wycieczkami—wypełniła swemi zdjęciami 3 duże albumy.

Członkinie z wielkiem zainteresowaniem zbierały prawie samorzutnie różne kamienie do nauki o budowie geolog. kraju — ubrały 25 dość dużych lalek w stroje ludowe z całej Polski, zebrały różne przedmioty sztuki ludowej z Zakopanego i Huculszczyzny jak: wyroby z drzewa, tkaniny wiejskie, naczynia charakterystyczne i bardzo wiele pisanek prawie z każdej okolicy, gdzie je robią, oraz około 4 tysięcy kart z widokami. Członkinie koła brały udział w konkursie krajoznawczym kilka razy, urządzonym w szkole za czas pracy wakacyjnej, 4 otrzymały nagrody: prenumeratę roczną Orlego lotu (2), Przewodnik po Lublinie (1) i wyroby ludowe ozdobne (1). Później z młodszych uczenic IV kl. urządzdno osobną sekcję.

Połączono całe koło szkolne z Komisją krajoznawczą w Krakowie i podporządkowano się w pracy kierunkowi z góry wytyczonemu, nie zaniedbując swoich własnych upodobań, jako to: zbieranie ludowych zwyczajów świątecznych i weselnych, jako referaty na bieżący rok szkolny, ilustrowane nieraz okazami ze wsi przywiezionemi. Wogóle cała uwaga obecnie została znowu samorzutnie skierowana na wieś polską, a z tem i na wykopaliska na ziemiach naszych, czemu znowu poświęcono pogadanki z przezroczami, lekturą i okazami, przywiezionemi przez uczenice. Ze zbiorów uczenic urządzono w czerwcu ubiegłego roku wystawę krajoznawczą. Koło zaprosiło malarza Ciąglińskiego, bawiącego w Lublinie, do szkoły z jego obrazami o Polsce. Wzięto czynny udział w zlocie krajoznawczym do Warszawy. W czerwcu IV kl. wybiera się z wycieczką na Podole i w Beskid wschodni, a starsze członkinie nad Polskie morze.

Józef Mikulski.

O potrzebie szerszego uwzględniania znajomości najbliższej okolicy przy nauczaniu geografji Polski.

Dotychczasowe programy M. W. R. i O. P. dla szkół średnich na naukę geografji Polski przeznaczają godziny zajęć w kl. I-ej i IV-ej oraz częściowo w kl. VIII-ej przy nauce o Polsce współczesnej. Przez wprowadzenie zamierzonej reformy szkolnej odpadnie kl I-a. Biorąc to pod uwagę, będę mówił w dalszym ciągu głównie o nauce geografji Polski w kl. IV-ej, tembardziej, że młodzież klasy I ej dopiero zaznajamia się z pierwszemi pojęciami geograficznemi, jest to raczej wstęp do nauki geografji, aniżeli sama geografja. Inaczej przedstawia się ta rzecz w obecnej kl. IV-ej, tu już naukę geografji Polski trzeba ujmować szerzej i głębiej. W nowem gimnazjum, obejmującem obecne klasy od III-ej do VI-ej włącznie, jedna z tych klas będzie miała godziny przeznaczone na geografję Polski. Będzie to mniej więcej odpowiadać nauce geografji w dzisiejszej klasie czwartej.

Od czego mam zaczynać naukę geografji Polski w kl. IV-ej, względnie w innej klasie nowego gimnazjum?

Obowiązują nas tu te same zasady dydaktyki, jakie stosujemy w klasach niższych, choć na tym stopniu nauczania musimy wymagać od ucznia większego wysiłku i dokładniejszego opanowania przedmiotu.

Zaczynamy więc, zgodnie z zasadami nauczania, od rzeczy najbliższych, najbardziej młodzieży znanych. (Często rzeczy i zjawiska najbliższe powszednieją nam, przestajemy się niemi interesować, w rezultacie znamy je tylko powierzchownie). Potem, w miarę dokładniejszego poznania i zrozumienia, przechodzimy do zagadnień dalszych i trudniejszych.

Z powyższego wynika, że naukę geografji Polski należy zaczynać od dokładniejszego poznania miasta lub wsi, w której znajduje się szkoła.

Geografja jest nauką o zjawiskach przestrzennych; w szkole zdobywamy ją głównie przez umiejętne „odczytywanie“ i interpretację mapy. Mapa jest tylko „symbolem“ stosunków rzeczywistości, może zaś owe stosunki rzeczywistości przedstawiać mniej lub więcej dokładnie. Zjawiska przestrzenne najbliższe, najbardziej bezpośrednio znane, przedstawione na planie (z planu powstają mapy szczegółowe, z tych zaś — mapy zgeneralizowane) będą przedmiotem rozważań pierwszych lekcyj geografji w kl. IV-ej. Plan miasta lub wsi, w którym znajduje się nasza szkoła, powinien być możliwie dokładny i duży np. w skali 1 : 5000, ale bez oznaczenia skali, bez napisów. Właśnie zorjentowanie się młodzieży w planie, odnalezienie ulic, placów i t. p. odnalezienie i sprawdzenie skali planu, to temat pierwszej lekcji geograji w kl. IVej.

Nazwy ulic (stare, niezmienione), to bodajże pierwszy rozdział z historji naszego miasta. Rozdział, do opracowania którego może brak innych materjałów, poza nazwami. Ulica dziś dochodząca do środka miasta, przedłużenie głównej ulicy naszego miasta, dotąd oficjalnle nazywa się Starowiejską, a najstarszy kościół, dawno już zniszczony, jak się domyślamy — kilkaset lat temu stał właśnie koło tej ulicy. Dziś domyślamy się na podstawie nielicznych i niepewnych dowodów, ale kiedyś może będziemy umieli odszukać i pewniej domyślić się. Skwerek przed dzisiejszym kościołem na

starym planie miasta nazywa się „Stary Rynek“, gdy dzisiejsza ulica Stary Rynek wtedy była Nowym Rynkiem. Ulica „Błonie“ dziś leży prawie w środku miasta. Co za nazwa? „Błonie“ w środku miasta! Ale powoli odtwarzamy sobie plan dawnego miasta, widzimy kierunek jego rozwoju. Pogłębia się nasza znajomość rzeczy dotychczas znanych powierzchownie.

Sądze, że w przyszłości każdy uczeń na pierwszych lekcjach geografji Polski będzie miał przynajmniej 2—3 plany swego miasta; plan miasta z przed lat np. 200, z przed lat 100 i plan dzisiejszego miasta. Tymczasem niema tego żadna szkoła na obszarze nietylko województwa lubelskiego, ale i warszawskiego. Plany takie dla Krakowa daje „Atlas krajoznawczy dla szkół województwa krakowskiego, kieleckiego i śląskiego”.

Z historji miasta wybieramy parę faktów najbardziej charakterystycznych dla rozwoju miasta. Omawiamy i konstatujemy obecny jego stan i możności dalszego rozwoju. Wiążemy przeszłość z teraźniejszością. Parę miesięcy później wypadnie nam wspomnieć o pomnikach Kopernika i Mickiewicza w Warszawie i Krakowie, obecnie powiedzmy nieco o tych osobistościach, którym nasze miasto wystawiło pomniki, lub może zaniedbało tego uczynić. Kto z pośród mieszkańców naszego miasta zginął w nadwyraz ciężkiej walce o Polskę w latach 1831 lub 1863 r., ten zasługuje na to, byśmy o nim wiedzieli. A zdarzają się pod tym względem u nas zaniedbania wprost niezwykłe.

Pewien inspektor szkół powszechnych mówił o zupełnej nieznajomości pobojowiska pod historycznemi Racławicami wśród nauczycieli pracujących właśnie w Racławicach i pobliskich wioskach. „Racławice? Moje zainteresowanie w tym wypadku zaczyna się i kończy na podręczniku historji i polskiego dla szkół powszechnych”. Inny fakt: nauczyciel języka polskiego w szkole średniej, pracujący od kilku lat w pewnem mieście o kilkaset kroków od pomnika powstańców z 1863 r. (pomnik stał nieco na uboczu) nie wie wcale o istnieniu tego pomnika. Trudno potem wymagać od młodzieży, żeby odnosiła się z pietyzmem do tego, co zupełnie obojętnie traktują jej przewodnicy.

A przecież przez dokładniejsze poznanie najbliższych nam rzeczy i faktów inny będzie do nich nasz stosunek uczuciowy. A szkoła ma rozwijać nietylko rozum, ale i uczucie. I pewno to drugie więcej wpłynie na rozwój charakteru przyszłego człowieka, aniżeli pierwsze. Przecież my wszyscy, a szczególniej młode pokolenie — „To Polska właśnie”. O tem nie wolno nam zapominać i na lekcjach geografji.

Po przejściu kursu o mieście, przechodzimy do najbliższych, a później i dalszych okolic tego miasta. Obserwacja w terenie rozszerza dotychczasowe wiadomości młodzieży o rzeczach mało znanych. Poznajemy formy miejscowego krajobrazu, tłumaczymy ich genezę, wykrywamy współzależność zjawisk. Przytem posiłkujemy się mapami szczegółowemi. Każdy uczeń kl. IV powinien mieć odpowiedni odcinek mapy sztabowej, przedstawiający okolicę w której znajduje się nasze gimnazjum. Niestety, na terenie naszego województwa, z niewielkiemi wyjątkami (Biała, Chełm), musimy się posługiwać, staremi niemieckiemi mapami; są to przeróbki z map rosyjskich z lat około 1890 roku. Tem nie mniej lekcje ze sztabówkami w kl. IV, to jedne z najlepszych lekcyj w tej klasie. Młodzież chętnie pracuje nad mapą, na której widzi wiele szczegółów nie podanych na żadnej ze znanych jej dotąd map. Ze zdziwieniem stwierdza, że mapa szczegółowa, podaje nawet rozmieszczenie poszczególnych zagród, wiosek, że oznaczono tu nawet drobne

drogi, nawet niektóre krzyże przydrożne. Wymierzanie na mapce odległości do najbliższych wiosek, rzeczek, lasów zbliża nas do rzeczywistości. Przecież te odległości młodzież prawie zawsze zna, „ma je we własnych nogach". A przecież o to właśnie chodzi, aby rzeczy przedstawione na mapie były dla młodzieży jaknajbardziej zrozumiałe, realne. To daje nam doskonały materjał do porównywania przy dalszem nauczaniu geografji już nietylko Polski, ale Europy i innych części świata. Odczytujemy z mapki wysokości bezwzględne i względne najbliższych gór lub pagórków, wymierzamy z mapy długość najbliższych nam rzeczek i rzek. I to pozwala nam jaśniej patrzeć na inne długości rzek, wysokości gór i t. p.

Ale tak prowadzony wstęp do geografji Polski, przynajmniej w pierwszych miesiącach nowego roku szkolnego, wymaga od nauczyciela dużo pracy. Tego w podręcznikach niema. Podręczniki geografji są pisane nie dla młodzieży Międzyrzeca lub Szczebrzeszyna, nie dla Chełma, nawet nie dla Lublina, lecz dla młodzieży całej Polski. Tymczasem my musimy zaczynać od naszego Lubartowa czy też Białej. Musimy sami zastąpić podręcznik. Przy dobrej chęci i pracy odpowiedni materjał znajdziemy w mapach szczegółowych 1:000.000, w pomnikowym Słowniku Geograficznym Królestwa Polskiego, w Skorowidzu miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej (tom IV, województwo lubelskie), w monografjach, o ile takie dla danej miejscowości istnieją, w urzędach magistratów, może w prasie miejscowej, wreszcie — skąd się da. O ile jednak dane są nieurzędowe — trzeba je traktować specjalnie ostrożnie. Często i młodzież może w tym wypadku dopomóc. Więc współpraca nauczyciela z młodzieżą. O to przecież chodzi. To początek pracy krajoznawczej i geograficznej.

Dr. A. Chałubińska.

Wycieczka szkolna w świetle zainteresowań młodzieży.

W maju b r. odbyłam z osiemnastoma uczenicami klasy IV-tej, V-tej i VI-tej gimn. tygodniową wycieczkę do Warszawy i Białowieży. Połączenie tych dwóch terenów było, z powodu ich wzajemnej odległości, sprawą dość kosztowną, zależało mi jednak na tem, by przez zestawienie dwóch kontrastów pogłębić wrażenie, umożliwić odprężenie fizyczne i duchowe, tak potrzebne po ruchu wielkiego miasta, a przez to ułatwić zrozumienie konieczności ochrony przyrody.

Pobyt w Warszawie i okolicy trwał cztery dni, program był dość urozmaicony dzięki możliwościom, jakie daje każde wielkie miasto. Krótkość czasu kazała zrezygnować z szeregu znanych zabytków historycznych, inaczej bowiem nie możnaby uwzględnić instytucyj nowoczesnych i objektów przyrodniczych. Z okolic Warszawy włączono w program wycieczki: 1) Bielany ze względu na odkrywki geologiczne na wysokim biegu Wisły, grób Staszica i piękny kościół (Centr. Instytutu Wych. Fiz. zwiedzić się nie dało), 2) Wilanów ze względu na wartość historyczną i artystyczną oraz 3) Laski ze względu na puszczę Kampinoską i osiedle dla niewidomych. Dwa i pół dnia spędziła wycieczka w Białowieży i Hajnówce. Okazało się jednak, że wartoby na to poświęcić znacznie więcej czasu, tembardziej, że znakomita

organizacja opieki nad wycieczkami, istniejąca w Białowieży, zapewnia ogromne korzyści naukowe.

Podczas powrotnej drogi koleją do Lublina przeprowadziłam z uczenicami dla własnej ciekawości drobny eksperyment. Podyktowałam im mianowicie ważniejsze objekty, poznane w ciągu wycieczki i poleciłam, by odrazu, bez porozumiewania się wzajemnego, oznaczyły, co dla każdej z nich było najciekawsze, a co mniej ciekawe. Odbywało się to zapomocą numerowania, przyczem jedynka oznaczała wartość najwyższą. Objekty jednakowo interesujące oznaczono temi samemi liczbami. Młodzież z zapałem wypełniła polecenie i oddała mi kartki, z których obliczyłam średnią liczbę oceny dla każdego objektu.

Podaję poniżej oceniane objekty w dwóch szeregach:

1. Porządek podług średniej liczby oceny. 2. Porządek podług ilości dziewczynek, które dany objekt umieściły na pierwszem miejscu.

I.

1. Łazienki 1·5
2. Zamek 1·6
3. Muzeum Etnograficzne 1·8
4. Miejski Ośrodek Zdrowia i Stacja Higjeny Zapobiegawczej przy ul. Grochowskiej 2·0
5. Gimnazjum im. Batorego 2·2
6. Żubry w puszczy Białowieskiej 2·2
7. Laski — osiedle dla ociemniałych 2·3
8. Stare Miasto 2·4
9. Wilanów 2·4
10. Katedra św. Jana 2·5
11. Fabryka Pulsa 2·6
12. Rezerwat w Białowieży 2·6
13. Ogród Botaniczny 2·9
14. „ Zoologczny 2·9
15. Muzeum przyrodnicze w Białowieży 3·0
16. Bielany 3·3
17. Szańce i kościół na Woli 4·0
18. Park Paderewskiego 4·1
19. Tartak w Białowieży 4·4
20. Plac Marsz. Piłsudskiego i Ogród Saski 5·0
21. Terpentyniarnia i smolarnia w Białowieży 5·1

II.

1. Łazienki 12
2. Zamek 11
3. Muzeum Etnograficzne 9
4. Miejski Ośrodek Zdrowia 8
5. Żubry w puszczy Białowieskiej 7
6. Laski — osiedle dla ociemniałych 6
7. Gimnazjum im. Batorego 6
8. Fabryka Pulsa 5
9. Rezerwat w Białowieży 5
10. Wilanów 4
11. Ogród Zoologiczny 4
12. Stare Miasto 3
13. Katedra św. Jana 3
14. Ogród botaniczny 2
15. Muzeum w Białowieży 2
16. Bielany 2
17. Park Paderewskiego 1
18. Tartak w Białowieży 1
19. Terpentyniarnia i smolarnia w Białowieży 1
20. Szańce i kościół na Woli
21. Plac Marsz. Piłsudskiego i Ogród Saski 0.

Z punktu widzenia metod statystyki obie te kolejności mają pewne defekty, ale uderzające podobieństwo obu szeregów świadczy o tem, że oddają one dosyć wiernie stan rzeczy.

Wyniki tej ankiety wydają mi się tak charakterystyczne, że podaję je do wiadomości ogólnej, mimo, że nie było to celem eksperymentu.

Zwróćmy uwagę na zabytki historyczne. Wyraźny zachwyt wobec Łazienek i Zamku. Wilanów, Katedra, Stare Miasto — jeszcze spore zainteresowanie, natomiast obojętność wobec Woli, pomnika Nieznanego Żołnierza, wspomnień z 31 roku. Stwierdzić muszę, że moment zmęczenia i doboru miejscowych przewodników nie odegrał tu znaczniejszej roli. Na podstawie własnych obserwacyj tłumaczę sobie te zjawiska w następujący sposób:

Wspomnienia historyczne same przez się przemawiają do dzisiejszej młodzieży bardzo słabo. Oglądając kule moskiewskie w ścianach kościoła na Woli, niektóre dziewczynki były zdania, że szkoda było tam się zatrzymywać. Zabytek budzi natomiast wrażenie swemi walorami artystycznemi. Ale i tu ciekawa rzecz: architektura małe znajduje zrozumienie (czy nie wina szkoły?), wielkie zaś wrażenie wywołują wspaniale urządzone wnętrza. Może jest to w związku z dzisiejszemi warunkami życia młodzieży, że największy efekt budzi przedewszystkiem to, co wspaniałe, a na dalszym jakby planie jest harmonja, smak i oryginalność. Pozatem charakterystyczną jest u młodzieży pewna trudność w obejmowaniu całości,—uwaga skierowuje się raczej na fragmenty i mniejsze przedmioty. Tem się może tłumaczy ogromny zachwyt, jaki wzbudziło w zmęczonych już dziewczętach Muzeum Etnograficzne, choć młodzież naogół muzeów nie lubi. A że istotnie warszawskie Muzeum Etnograficzne jest niezwykle bogate i znakomicie urządzone, więc korzyść ze zwiedzenia jest ogromna.

Zwróćmy teraz uwagę na ocenę objektów przyrodniczych. Rezerwat białowieski, tamtejsze Muzeum Przyrodnicze, warszawski Ogród Zoologiczny i Botaniczny, otrzymały dość zbliżone, średnio wysokie oceny. Młodzież oglądała te rzeczy z zainteresowaniem, ale bez szczególnego entuzjazmu. Dziwić to może głównie w stosunku do Rezerwatu — dziewiczego serca puszczy, po którym spodziewałam się dla młodzieży najwięcej. Niestety— drobna przyczyna w postaci straszliwych rojów komarów nie pozwoliła na całkowite poddanie się urokowi puszczy. Urok ten przejawił się natomiast następnego dnia w czasie wyprawy do żubrów. Lekki dreszczyk, jakiego doznała młodzież przy oglądaniu wolnych panów puszczy „twarzą w twarz”, oraz wcale już mocny dreszcz, gdy jeden z młodych żubrów puścił się w stronę obserwatorek i zmusił je do sromotnej ucieczki, — to były momenty najrozkoszniejszej sensacji dla wiecznie spragnionej silnych przeżyć młodzieży. To już nie muzeum, nie zabytek, to przygoda. Młodzież ocenia ją inaczej!

Przejdźmy do następnej grupy: zakładów przemysłowych. Zdawałoby się na przykładzie tartaku i terpentyniarni, że dział ten nie budzi większego zainteresowania. Pochlebną ocenę otrzymuje jednak fabryka Pulsa w Warszawie. Tu jedyny prawie warunek zainteresowania tkwi w doborze przewodnika. Po wspomnianej fabryce oprowadzano nas w sposób tak inteligentny i przyjemny, że zachwyt młodzieży dorównywał odniesionej wielkiej korzyści naukowej.

Wreszcie grupa ostatnia: instytucje o charakterze społecznym. Wyniki ankiety pod tym względem uważam za najciekawsze, najwymowniejsze.

Oto miejski Ośrodek Zdrowia — ochrona i ostoja największej nędzy wielkomiejskiej—budzi w młodzieży wrażenie prawie dorównujące najgłęb-

szym wzruszeniom artystycznym. Oto zaraz dalej gimnazjum im. Batorego, przy którego zwiedzaniu rozpromienione dziewczęta zapomniały o największem zmęczeniu. Oto wreszcie Laski, gdzie dziewczynki poznały życie i pracę ociemniałych i gdzie uległy głębokiemu i czystemu urokowi panującej tam pogody duchowej.

Czy wolno mi wysnuć z ankiety wniosek:

Trzeba nam na wycieczkach szkolnych zbliżyć młodzież przedewszystkiem do życia, do współczesności, do zagadnień społecznych. Trzeba dać jej nietylko przeżycie mózgowe pewnych zagadnień, ale i wzruszenie, emocję, radość, zachwyt, piękną zazdrość, twórczy wstyd.

A że psychika jej inna jest nieco od naszej, więc nie możemy opierać się jedynie na własnych upodobaniach. Sądzę, że z powyższego względu warto byłoby po dłuższych i urozmaiconych wycieczkach przeprowadzić „na gorąco" podobne ankiety dla zbadania wpływu płci, wieku i pochodzenia młodzieży.

Przegląd prasy pedagogicznej

Nauka i technika oraz oświata—to dwie główne cechy charakteryzujące naszą epokę. Gdy jednak pierwsze stanęły na wysokości zadania—druga nie odpowiada potrzebom życia. W art. p. t. *„Niedostateczność dzisiejszej szkoły powszechnej"* *Droga Nr. 5 1932 r.* dowodzi *A. B. Dobrowolski*, iż szkoła dzisiejsza jest zbyt krótka, by w myśl zasad demokratycznych dać swym wychowankom należyte podstawy do samakształcenia się.

Co gorsza, kończy edukację w momencie, kiedyby ją najintensywniej prowadzić należało—w okresie dojrzewania. W tym dopiero okresie rozwija się pamięć, krytycyzm i zdolność do abstrakcyjnego myślenia, co pozwoliłoby na systematyczne, samodzielne i aktywne wyzyskanie przedmiotów nauczania.

Zło powiększa się jeszcze, jeśli zważymy, że większość absolwentów szkoły powszechnej—to dzieci biedne, które opuszczają szkołę dla zarobku, wchodząc w warunki zgoła nieprzychylne dla wieku dojrzewania. Za przedłużeniem szkoły powszechnej o lat 3 przemawiałyby wreszcie: możność wyzyskania organizacyj samokształcenia społecznego i ideologicznego młodzieży, jakoteż przesunięcie na okres pobytu w szkole chwili wyboru zawodu i pracy zarobkowej.

Ciekawe zagadnienie dojrzałości dzieci do szkoły powszechnej porusza *J. Fietz* w obszernym art. p. t. *„O dojrzałości dziecka do szkoły"* *Kwartalnik Pedagogiczny Nr. 2. 1932 r.* Punktem wyjścia dla autora są właśnie doświadczenia wskazujące na to, iż zbyt często wpisuje się do szkoły dzieci niedojrzałe, co utrudnia pracę wychowawcy i hamuje tempo pracy uczniów zdolnych.

Powszechnie bierze się pod uwagę 6-y rok życia jako ostateczny termin, nie bacząc na to, że nie zawsze pozostaje on w ścisłej korelacji z jedynie decydującym w tym wypadku wiekiem rozwojowym. Co do istoty samej dojrzałości wyróżnia autor dwa główne poglądy: Ch. Bühler, ujmujący dojrzałość od strony psychologji rozwojowej i Penniga, Winklera i Krauzego—z punktu widzenia przydatności do szkoły. Ogólnie dojrzałość do szkoły cechuje przejście od zabawy do celowej i świadomej pracy. Jeśli chodzi o praktyczne zorjentowanie się, to musimy uwzględnić wiek rozwoju (Pennig) lub nawet przebieg rozwoju (Krauze).

Krauze widzi trzy drogi prowadzące do eliminowania dzieci niedojrzałych do szkoły: obserwowanie dziecka przyjętego na próbę i w razie stwierdzenia niedojrzałości pozostawienie go drugi rok, oddanie do szkoły specjalnej lub cofnięcie na rok do domu; 2. zastosowanie próby testowej i badania lekarskiego przy wstępie do szkoły; 3. pozostawienie odnośnej decyzji domowi.

Jak widzimy przypisuje on olbrzymią rolę wpływowi wychowawczemu matki skąd nie przywiązuje tak wielkiej wagi jak Pennig do podniesienia wieku dojrzałości do szkoły.

Uważa to bowiem za zbyteczne dla dzieci z dobrych warunków domowych, szkodliwe zaś dla obciążonych wpływami złego środowiska. Wyjście widzi Krauze w pośredniej między domem a szkołą instytucji przedszkola, które w programie swej pracy ma uwzględniać w szerokim zakresie uświadomienie rodziców.

Ważną a tak ignorowaną kwestję wychowania seksualnego oświetla *Montassut w art. p. t. „L'éducation sexuelle" L'éducation 23 anne 5 N. 1932 r.*

Całość ujmuje autor z dwóch punktów widzenia: wpływu życia seksualnego na psychikę i uświadomienia seksualnego. Zagadnienie pierwsze wyczerpuje na tle anatomji i fizjologji. Nadmierny rozwój fizyczny w wieku dojrzewania narusza równowagę między stroną fizjologiczną a psychologiczną, zmniejszając z jednej strony odporność na choroby, z drugiej powodując rozstrój nerwowy i neurastenję. Z roli dziecka o nieskomplikowanem życiu psychicznem wchodzi młody w chaos przeżyć zupełnie dla niego niepojętych. Rozbudzone poczucie odrębności, nieufności i buntu w stosunku do otoczenia nie pozwoli na żadne pytania ani objaśnienia. Ubrany w maskę cynizmu i ironji przechodzi młody człowiek tragiczne zmagania się wewnętrzne. Wyrazem tego stanu to melancholja, paraliż zdolności myślenia i aktywności wogóle. Interwencja jest konieczna, musi się tę siłę wyzwolić, gdyż zniszczyć jako prawa natury nie można. Przychodzi do walki między dwoma typami młodości; jednym, który ustępuje ślepemu instynktowi i tym, który chce zachować wolność decyzji i czynu. Moment tego konfliktu to właśnie pole do popisu dla wychowawcy. Obowiązkiem jego jest tę energję sublimować tj. skierować ku szlachetnym celom, co jest możliwe—jak wykazały doświadczenia—bez zgubnych rezultatów dla zdrowia.

Należy przekonać młodych, iż człowiek jest jednostką psychofizyczną, a zatem nie wystarczy tylko fizyczny dobór. Co do uświadomienia to pierwsze momenty należą do rodziców. Dzieci przyglądające się zwierzętom i przyrodzie wogóle, łatwo zrozumieją tajemnicę poczęcia człowieka, wytłumaczoną im prosto, szczerze i zgodnie z ich obserwacją. Do silnej podstawy uświadomienia, przygotowanej przez rodziców, może nawiązać szkoła szczegółowsze uświadomienie, realizowane na godzinach przyrody lub higjeny.

e. m.

KOMUNIKATY.

Zjazd Kół Krajoznaczych Młodzieży Szkolnej w Warszawie w dn. 1, 2 i 3 maja r. b.

W roku 1927 Rada Główna Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, chcąc wspomóc ruch krajoznawczy wśród młodzieży, powołała do życia Komisję Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Prezesem Komisji Rada Główna P. T. K. mianowała prof. L. Węgrzynowicza.

Ruch krajoznawczy wśród młodzieży rozwija się coraz szerzej i głębiej. Gdy w 1927 r. do Komisji Kół Krajoznawczych zgłosiło się 47 kół młodzieży szkolnej, to na początku roku bieżącego było takich kół już przeszło 360, a wystawa prac tych kół otwarta w Warszawie w dn. 1 maja r. b. świadczy, że niektóre z nich pracują bardzo intensywnie.

W bieżącym roku wypada 25-cio lecie pracy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego i 5-cio lecie pracy Komisji Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej. Dobrze się też stało, że uroczystości jubileuszowe P. T. K. połączono ze zjazdem Kół Krajoznawczych Młodzieży Szkolnej, związano bowiem niejako w ten sposób prace Krajoznawcze „między dawnemi i nowemi laty". Na zjazd przybyło około 1000 młodzieży z całej Polski, przeważnie delegatów szkolnych kół krajoznawczych. Wśród nich nie brakło przedstawicieli młodzieży z okręgu szkolnego lubelskiego. A więc przybyli na zjazd wraz z opiekunami kół przedstawiciele młodzieży z niektórych szkół z Lublina, z Zamościa, z Siedlec, z Tomaszowa.

Przebieg zjazdu kół krajoznawczych młodzieży przedstawiał się jak następuje:

1 maja: — otwarcie wystawy prac kół krajoznawczych, wycieczka na Bielany, złożenie wieńca na grobie Staszica.

2 maja: — złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza, oddanie hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej na dziedzińcu Zamku Królewskiego. Oddanie hołdu Panu Marszałkowi Piłsudskiemu na dziedzińcu Belwederu. Przyjęcie młodzieży i jej opiekunów przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w salach Zamku Królewskiego. Wieczornica w salach Rady Miejskiej — „Obrzędy ludu polskiego".

3 maja: — rewja na placu im. Marszałka J. Pisudskiego.

Pięknie przedstawiały się na zjeździe grupy górali, Krakowiaków, Łowiczan i t d., ale pod względem etnograficznym może najbardziej ciekawie i wiernie przedstawiała się grupa Kurpiów.

Ze względu na program i przebieg zjazd był wyjątkowo piękną manifestacją, a w duszach uczestniczącej w nim młodzieży pozostawił niezatarte wrażenie.

j. m.

Z działalności C. B. P. K. O. S. L.

Powstała w 1926 r. Centralna Bibljoteka Pedagogiczna K. O. S. L. jest placówką młodą w stosunku do swych towarzyszek przy innych kuratorjach.

Niemniej zasilana subwenjami M. W. R. i O. P. rzadziej książkami z innych źródeł doszła do pokaźnej sumy 4.440 dzieł. Doniosłość takiej placówki nie trudno ocenić, zważywszy obecne ciężkie położenie finansowe nauczycielstwa, uniemożliwiające konsekwentne dokształcanie się i nabywanie nowych dzieł o własnych siłach. Wymaganiom tym czyni zadość Bibljoteka, zakupując najnowsze dzieła z dziedziny pedagogiki, metod nauczania a nawet poszczególnych specjalności zawodowych. Obok bibljoteki czynną jest również czytelnia zaopatrzona w 115 czasopism.

W doborze dzieł kieruje się bibljoteka przedewszystkiem opinją przedstawicieli nauczycielstwa, wchodzących w skład zorganizowanej od lutego 1932 Komisji Bibljot. jak i w miarę możności petycjami poszczególnych czytelników.

Dla usprawnienia kontaktu zwłaszcza z nauczycielstwem zamiejscowem przystępuje Bibljoteka w okresie bieżących wakacyj do druku katalogu, który da dokładny obraz obecnego jej stanu. Katalog uzupełniany będzie wykazem nowości, pomieszczonym w Dzienniku Urz. K. O. S. L. Jednocześnie opracowuje Komisja Bib. zagadnieniowy katalog czasopism, co pozwoli na odpowiednie wyzyskanie tak pokaźnej w całokształcie lektury pedagogicznej, a dotąd niedostępnej z braku bibljografji — pozycji czasopism. Do prac o charakterze naukowo - bibljotekarskim należy również praca nad katalogiem recenzyjnym dzieł.

Szczegółowiej z organizacją pracy zarówno w dziale administracyjnym jak i naukowo-bibljotekarskim zaznajomi czytelników sprawozdanie z r. szk., które ukaże się w jednym z najbliższych numerów Dz. Urz.

Ze względu na konieczność ustalenia nakładu wydawnictwa katalogu *uprasza się o zgłaszanie zapotrzebowań do kierownictwa C. B. P.* Spodziewać się należy, że znajdzie się on nietylko w każdej szkole na terenie okręgu, ale zjedna szersze koła czytelników, czyniąc Bibljotekę żywym ośrodkiem dalszego kształcenia.

Regulamin Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie.

1. Bibljoteka nosi nazwę: Centralna Bibljoteka Pedagogiczna Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego w Lublinie; przy Bibljotece znajduje się czytelnia.
2. Księgozbiór Bibljoteki ma za cel umożliwienie nauczycielstwu kształcenia się, i uwzględnia przedewszystkiem metody nauczania, wychowania i pracy oświatowej.
3. Z bibljoteki i czytelni mają prawo korzystania po złożeniu przepisanej deklaracji:
   a) nauczycielstwo szkół miejscowych i zamiejscowych wszystkich typów całego okręgu szkolnego lubelskiego,
   b) słuchacze Pedagogjum w Lublinie,
   c) wizytatorzy i urzędnicy Kuratorjum Lubelskiego,
4. Książki można z bibljoteki wypożyczać, jakoteż korzytać z nich w czytelni w godzinach ustalonych przez Kuratorjum Okr. Szk. Lub. Z części księgozbioru, t. zw. „dużych formatów" i bibljoteki podręcznej można korzystać tylko na miejscu.

5. Korzystający z Bibljoteki winni przy wpisie pokazać legitymację służbową lub dowód osobisty i podać adres; korzystający z Czytelni obowiązani są pokazać takąż legitymację na żądanie.
6. Członkowie Bibljoteki otrzymują legitymację bibljoteczną ważną na rok szkolny, którą powinni okazywać przy pożyczaniu książek.
7. Nauczycielstwo zamiejscowe może wpisywać się na abonentów Bibljoteki za pośrednictwem kierownictwa szkoły, w której pracuje. Na pisemne zgłoszenie zapotrzebowania Bibljoteka wysyła książki pocztą. Koszta przesyłki ponosi zamawiający.
8. Książki wypożycza się w liczbie dwu na przeciąg dwóch tygodni; zamiejscowym na 3 tygodnie.
9. W razie przetrzymania książek ponad oznaczony termin bez uzyskania prolongaty wypożyczający płaci karę, ustaloną przez kierownictwo Bibljoteki i może być nawet pozbawiony prawa korzystania z Bibljoteki.
10. Prośby o przedłużenie terminu należy kierować do Bibljoteki przed jego upływem. Prośby te będą uwzględniane, o ile dane dzieło nie jest już zamówione przez kogo innego.
11. Czytelnikowi Bibljoteki przysługuje prawo zgłaszania do księgi życzeń swoich zapotrzebowań, jakoteż wniosków o nabycie tych dzieł, których księgozbiór nie posiada.
12. W razie zgubienia lub zniszczenia książki, wypożyczający ponosi koszta, związane z kupnem nowej, względnie naprawą zniszczonej książki.
13. Czytelnikom niestosującym się do powyższych przepisów może Bibljoteka cofnąć legitymację bibljoteczną.

Wykaz dzieł nowonabytych do Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Besant: Potęga myśli, „Adyar” Warszawa 1932 r. 4301
Biliński J.: Nauczanie języka polskiego. Księgarnia Szkolna, Poznań 1929 r. . 4432
Bühler Ch.: Kindheit und Jugend S. Hirzel. Leipzig 1931 r. . . . 4435
Dybowski Roman: Żywioł morski w twórczości Józefa Conrada. Instytut Bałtycki. Toruń 1932. 4300
Hartleb K.: Postulaty badań nad humanizmem i reformacją w Polsce. Pol. Tow. Hist. Lwów 1931 r. 4325
Heising: Katechizm metodyczny nauczyciela śpiewu. Księgarnia św. Wojciecha. Poznań 1931 r. 4247
Jurczyński J.: Pięć części świata, zeszyt do ćwiczeń z geografji. Nakł. autora. Łódź 1931 r. 4337
Jöde Fritz: Das schaffendekind in der Musik. Kallemeyer. Berlin . . . 4434
Kretschmer Ernst: Geniale Menschen. Springer. Berlin 1931 r. . . . 4433
Kleczyński: Idea i forma. Łazarski. Warszawa 4268
Laskowski K.: Boks. Księgarnia wojskowa. Warszawa 1932 r. . . . 4438
Litwin Al.: Egzamin praktyczny dla nauczycieli szkół powszechnych. Geb. i Wolff Warszawa 1932 r. 4303
Karaffa Korbutt: Nauczanie higjeny w szkołach zawodowych. Zawadzki. Wilno 1932 r. 4234
Rygier L.: Główne zasady pisowni polskiej ze słowniczkiem. Składnica pom. szkoln. Warszawa 1932 r. 4240
Dominik: Ćwiczenia z chemji nieorganicznej. Sekcja Wydawn. Koła Rolników. Warsza 1932 r. 4361
Powstanie listopadowe. Wydawn. Kom. Red. z inicj. Lachowskiego. Lwów 1931 r. 4373
Pulst W.: Nauka gry lawn-tennisa. Księgarnia wojskowa. Warszawa 1932 r. . 4437
Sikora: Tematy do samodzielnych ćwiczeń z chemji. Wyd. autora Cieszyn 1932 r. 4360
„ Jak się uczyć fizyki i chemji w szkole powszechnej, metodą samodzielnej pracy. Wydaw. Autora. Cieszyn 1932 r. 4352

Stefanowicz D.: Jak i co czytać. Sztuka umiejętnego czytania. Pomoc szkolna Warszawa 1931 r. 4403
Szuman St.: Krytyczny pogląd na znaczenie psychoanalizy twórczości poetyckiej Odb. z Pol. Arch. Psych. Warszawa 1931 r. 4307
Turowiczówna J.: Inscenizowane pieśni ludowe. „Wiarus". Warszawa 1931 r. 4365
Taubenszlag: Młodzież szkolna a samorząd uczniowski. Dom książki polskiej. Warszawa 1932 r. 4259
Wąsowicz: Jak powstaje geograficzna mapa szkolna. Książnica Atlas. Lwów, Warszawa. 1932 r. 4358
Wyhowski W.: Człowiek — krótki zarys nauki o budowie i czynnościach ciała ludzkiego. Gubrynowicz i Syn. Lwów, 1931 r. 4229

Nowe wydawnictwa.

August Zierhoffer: *Problem przeludnienia w świetle geografii*, str. 28. Lwów 1932.

Krótka ta rozprawa wprowadza nas w zagadnienie dzisiaj najbardziej aktualne i ważne. Autor rozpatruje krytycznie najważniejsze metody ujmowania tego zjawiska przez wybitnych geografów naszego globu. Syntezy kartograficznie ujęte w postaci licznych mapek, przedstawiają zagadnienie przeludnienia, względnie zdolności pomieszczenia ludności przez poszczególne regjony kuli ziemskiej w świetle różnych kryterjów: klimatu, flory, wydajności ziemi, zużycia na głowę ważniejszych surowców i t. p. Uzupełnieniem mapek są różne wykresy dotyczące rozwoju ludności głównych państw, produkcji ważniejszych surowców i t. p. Rozprawka ta jest cennym przyczynkiem do bardzo szczupłej polskiej literatury geograficznej, dotyczącej zaludnienia całej kuli ziemskiej jako syntezy, a jeśli chodzi o szkołę, nadaje się szczególnie jako uzupełniająco-referatowa lektura przy omawianiu tych zagadnień geografji w kl. VI gim.

Józef Wąsowicz: *Jak powstaje geograficzna mapa szkolna.* Str. 35+17 mapek. Wyd. Bibl. geogr.-dydakt. pod red. prof. St. Pawłowskiego. Książn. Atlas 1932.

W bardzo przystępny sposób omawia autor sposoby i kolejne stadja powstawania mapy. Niezmiernie cennym materjałem jest dołączona serja mapek (17), które ilustrują nam mapę w różnych fazach jej powstawania — in statu nascendi. Mapki te przyczynią się do głębszego zrozumienia map hipsometrycznych, tego symbolicznego, umysłowego obrazu ziemi. Mogą być z wielkim pożytkiem wyzyskane przy wprowadzaniu uczniów w mapę hipsometryczną, przez porównanie mapy hipsometrycznej bezbarwnej z mapą hipsometryczną barwną (ze skalą hipsometryczną barwną) tego samego obszaru.

Tadeusz Mieczyński: *Krótki podręcznik gleboznawstwa.* Str. 234. Wyd. Tow. Ośw. Roln. Warszawa 1931.

Autor, znany gleboznawca, dając syntetyczny podręcznik, wypełnia lukę w polskiej literaturze gleboznawczej. Omawia procesy powstawania gleb, składniki chemiczne, mineralne i organiczne, właściwości fizyczne, przemiany, morfologję, ocenę żyzności, klasyfikację, metody badań polowych, geograficzne rozmieszczenie na kuli ziemskiej w związku genetycznym z budową geologiczną i klimatem, ze szczególnem uwzględnieniem gleb w Polsce. Podręcznik ten zainteresuje nauczycieli geografów i przyrodników ze względu na bogactwo materjału dotyczącego gleb, jak też i ogólnych procesów zachodzących na pograniczu atmo i litosfery, przez autora bardzo wyczerpująco i przystępnie omówionych, a dzięki tej ostatniej zalecie, może być wdzięczną lekturą uzupełniającą dla uczniów zainteresowanych. Byłoby bardzo pożądanem, aby do takiego podręcznika była załączona mapa gleb całej kuli ziemskiej, chociażby w najogólniejszych zarysach zestawiona. Mogłaby do tego celu posłużyć bardzo bogata amerykańska literatura. a. k.

Kalinowski Stanisław: *Nauka fizyki.* Podręcznik dla szkół humanistycznych. Tom III. Elektryczność i magnetyzm. Wydawnictwo M. Arcta, Warszawa 1932. Cena zł. 10.

Książka ta rozpatruje naukę o magnesach, magnetyzmie ziemskim, o pojemności elektrycznej, kondensatorach i machinach, o oporze elektrycznym, prądach, falach, indukcji, elektrolizie i t. d.

Liczne ilustracje i wykresy ułatwiają zrozumienie wykładu, ożywiają go i udostępniają praktycznie ciekawe ćwiczenia.

Dr. Kołodziejczyk January: *Botanika dla seminarjów nauczycielskich*. Część II. Rośliny zarodnikowe. Wydawnictwo M. Arcta. Cena zł. 6.

Druga część „Botaniki dla seminarjów nauczycielskich” obejmuje rośliny zarodnikowe, a więc: glony, grzyby, bakterje, śluzowce, mszaki i paprotniki. Każda z tych grup jest omówiona na jednym lub kilku przykładach roślinnych, w których podano dokładnie budowę i ich rozwój, później zaś omówiono biologję danej grupy. Zostały wybrane rośliny najpospolitsze, łatwe do hodowania, tak, że cały podręcznik może być przerobiony na ćwiczeniach. Jako uzupełnienie całości zostały uwzględnione również zagadnienia teoretyczne.

Konstanty Bzowski. *Geografja dla klasy VI Gimnazjalnej*. Opracowana zgodnie z programem Ministerjalnym z roku 1931. Lądy i morza pozaeuropejskie. Nakład autora.

Część I zawiera ogólne wiadomości z geografji fizycznej i antropogeografji, część II — pozauropejskie części świata.

Józef Mirski: *Plan Jenajski jako szkoła wspólnoty*. Nakładem „Naszej Księgarni”. Treść książki niniejszej wyczerpują następujące rozdziały: Geneza stanu, Ideologja Petersena, Ogólna organizacja „szkoły wspólnoty”, Organizacja szczegółowa planu Jenajskiego, Związek planu Jenajskiego z ideologją „szkół wspólnoty” w Niemczech, Zagadnienie strukturalności planu Jenajskiego. Książka ta bardzo dobra a niedroga (cena zł. 4.50) winna znaleźć się u każdego nauczyciela — wychowawcy.

Dziesięciolecie Działalności Instytutu Badań Spraw Narodowościowych. Nakładem Instytutu. Sprawozdanie z działalności Instytutu za lata 1922—32.

Nakładem Wojskowego Instytutu Wydawniczego wyszły:

K. Laskowski: *Boks*. Cena 3.50.

Wł. Pulst: *Nauka gry lawn-tennisa*. Cena zł. 2.

Wyszedł z druku 2-gi zeszyt *Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego*. Na treść zeszytu składają się artykuły: Zasady polskiego kodeksu karnego — prof. J. Makarewicza; Kilka słów w sprawie J. Jakubowskiego — prof. J. J. Bossowski; Odpowiedzialność karna Prezydenta Rzeczypospolitej — wprez. s. o. Z. Sitnicki; Badania dziejów społecznych i gospodarczych — prof. K. Tymiecki. — Przegląd piśmiennictwa: 47 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawodawstwa: Prawo skarbowe, przez dr. R. Knapowskiego. — Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich. Orzecznictwo Najwyższego Trybunału Administracyjnego. — Kronika gospodarcza, socjalna i samorządowa.

Przegląd Pedagogiczny Nr. 15 (30 kwietnia 1932 r.). Zawiera artykuły: St. Bogdanowicz: Zagadnienia przeciążenia młodzieży w świetle ankiety T. N. S. W. — W. Grabski: Znaczenie wychowania szkoły w związku ze światowym kryzysem gospodarczym (II). — M. Stecka: Faszystowska reforma szkolna (IV). Egzaminy państwowe. VI Międzynarowy Kongres Ligi Nowego Wychowania.

Nr. 9 *Zrębu* zawiera artykuły: Z. Czerny: Reforma ustroju szkół akademickich. — H. Kaufman: Gimnazjum w nowej ustawie ustrojowej. — L. Wolska: Wychowanie państwowo-obywatelskie w organizacjach społecznych. — L. Goldscheider: Przysposobienie zawodowe w szkole powszechnej. — J. K. Targowski: Szkoła i dom.

Ukazał się Nr. 6—7 *Parametru*. Treść numeru jest następująca: S. Neapolitański: Teorja podzielności w szkole. — K. Frycz: Zmodyfikowany system daltoński i jego zastosowanie w szkołach średnich i zakładach kształcenia nauczycieli. — J. Sleszyński: Cytata: O trudności badań matematycznych. — A. Hoborski: Liczby niewymierne a szkoła średnia. — S. Steckel: O uczniowskich kółkach matematycznych w szkole średniej. — M. Hornowski: Dwumian Newtona. Pozatem numer ten zawiera dział bibljograficzny, kroniki oraz dodatek p. t. „Młody Matematyk”.

Tygodnik Ilustrowany, mający już poważną tradycję za sobą, pomieszcza artykuły nietylko literackie, z działu sztuki lecz także społeczno-polityczne. Informuje o zaszłych wydarzeniach w kraju i zagranicą. Całości dopełniają liczne efektowne zdjęcia i ilustracje.

Treść Nr. 20 *Tygodnika Ilustrowanego* stanowią artykuły: St. R. „Bolesne i przełomowe dni Francji; — Jan Hulewicz-Brücknera „Dzieje kultury polskiej”; — Wacław

Berent: Szabla i duch; — J. E. Skiwski: Dramat pod kloszem; — Ferdynand Goetel: Na południu Indyj (dokończenie); — Jan Parandowski: Dysk olimpijski. Kronika teatralna. Dział rozrywkowy.

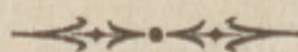
Psychotechnika. Kwartalnik, poświęcony sprawom poradnictwa i doboru zawodowego oraz innym zagadnieniom z dziedziny psychologji stosowanej. Treść Nr. 1 — 1932 stanowią: Piotr Macewicz: Echa VII Międzynarodowego Psychotechnicznego Kongresu w Moskwie w dniach 8 — 13 września 1931 r. — Piotr Macewicz: O współczynniku korelacji. — Bronisław Biegeleisen: Z powodu uwag krytycznych p. Wł. Kowalskiego. — Władysław Kowalski: Odpowiedź na odpowiedź p. dr. Br. Biegeleisena. — Bronisław Biegeleisen: Jeszcze o djagnostyczności zespołu teatrów. — Bibljografja. — Komunikaty.

Oświata Polska. Organ Wydziału Wykonawczego Zjednoczenia Polskich Towarzystw Oświatowych Nr. 2 zawiera: Dr. Leon Bochenek - Radosny, wielki „Trzeci Maj"; Jan Kornecki: Dokształcenie i oświata pozaszkolna w ustawie o ustroju szkolnym; Łucjan Zarzecki: Rola Towarzystw oświatowo - wychowawczych w Polsce; Ks. Ant. Ludwiczak: O ustawianiu i numerowaniu książek w bibljotekach; Jan Kornecki: Stosunek Państwa do oświaty dorosłych.

Wyszedł z druku Nr. 5 *Drogi*. Na całość składają się artykuły: A. B. Dobrowolski: Niedostateczność dzisiejszej szkoły powszechnej; Stanley Philipson: Podstawy finansowe rozwoju gospodarki polskiej; Tadeusz Zieliński: Nauka rzymska a nauka grecka; Ludwik Fryde: W stulecie śmierci Goethego; André Mabraux: Mocarstwa (Czeng - Dai Rozmowa), przełożył Zbigniew Polanowski; Jan Nekrasz: Budowa; Mieczysław Wallis: Z podróży po Hiszpanji. Z życia zagranicy; Muzyka; Książki.

Ogniwo Nr. 4. Część I. Szkoła i nauczanie. Dr. Anzelma Żebrowska: Lektura naszych dziewcząt; Dr. Józef Mirski: Nauczyciel - wychowawca w pedagogice antropozoficznej; Juljusz Silberschlag: Lekcja przykładowa z języka niemieckiego; Dr. Wanda Pechnik: Wartości wychowawcze biografji współczesnej: Dr. And-Zand: Z całego świata.
Cz. II. Sprawozdania i komunikaty: Przegląd prasy pedagogicznej. Nowe książki.

Wychowanie Fizyczne. Miesięcznik poświęcony higjenie wychowawczej i ćwiczeniom cielesnym. Nr. 5 zawiera artykuły: Doc. Dr. A. Wojciechowski: W sprawie gimnastyki szkolnej; Wizyt. W. Sikorski: Podział ćwiczeń gimnastycznych; Pułk. Dr. W. Osmolski: O wychowawczem znaczeniu zabawy; Wizyt. W. Sikorski: Znaczenie wychowawcze wakacyjnych wycieczek młodzieży szkolnej; Dr. K. Mitkiewicz: Nauka o zdrowiu w projektach nowych programów szkolnych; M. B: Nieco o kajakach. Zapytania i odpowiedzi. Oceny książek. Z prasy polskiej Z prasy obcej. Z Towarzystw Instytucyj i Zjazdów. Prof. Leszko: Współczesny ruch sportowy na tle epoki dzisiejszej. Kronika. k. g.



Prenumerata roczna zł. 6, półroczna zł. 3. Numer pojedyńczy 60 groszy.
Ceny ogłoszeń: Cała strona 100 zł., pół strony 60 zł., ćwierć strony 30 zł.
Rękopisów Administracja nie zwraca. Konto P. K. O. 30.617.
Adres Redakcji i Administracji: Lublin, Kuratorjum Okręgu Szkolnego.

DRUKARNIA PAŃSTWOWA LUBLIN.